Nr 201. Kraków, Wtorek 2 Września 1890 Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (i inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent. za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Rackowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy**, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera**, 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** centów. **Wojna — Padół łez**, 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

Opieka publiczna nad ubogimi.

II.

Ubóstwo być może ze względu na pracę, albo połączone z niezdolnością do pracy — zupełną czy częściową, albo przy zachowaniu zdolności do pracy. Nadto ubóstwo być może zawinione lub niezawinione, co jest rzeczą ważną pod względem moralnym, ale mniej doniosłą ze względów praktycznych. Ubogi a zdolny do pracy może nie dbać o pracę, prowadzić życie złe i nieopatrzne, albo może nie módz dostać wcale pracy, lub pracy wystarczającej na zaspokojenie potrzeb jego i jego rodziny. Ubogi może być sam, albo też może być obarczony rodziną i położenie jego przez to, a zarazem zadanie społeczne czy administracyjne nabiera innego charakteru. Kwestye te dawniej nie miały znaczenia. Ze stanowiska czystej etyki chrześciańskiej nie pytano o powody ubóstwa, a nawet o jego istnienie. Kościół o ile mógł zaopatrywał każdego udającego się pod jego opiekę, z pewną jedynie większą troskliwością zajmując się nieszczęśliwymi chorymi i kalekami. Pierwsze instytucye dobroczynne: szpitale powstały dla biednych chorych i aż do naszego wieku były zachowały charakter humanitarny. Miłosierdzie było wystarczającem, dopóki liczba ludzi wykolejonych była nieznaczna. Kiedy cechy dawały pomoc swym członkom, a miasta potrzebowały robotników, ludzi wykolejonych było mało i ci tylko przelotnej potrzebowali opieki; ale w miarę jak miasta się zamykały, a ucisk na wsi zacieśniał coraz bardziej, w miarę jak wojny wewnętrzne niszczyły dobrobyt, coraz większe tworzyły się kupy różnego rodzaju włóczęgów. Państwo musiało z niemi wystąpić do walki i przez postrach surowych kar starało się usunąć objawy, zagrażające porządkowi publicznemu. Te groźne nieraz walki z ubóstwem i włóczęgostwem prowadzą do określenia obowiązku i prawa do wsparcia.

Obowiązek zostaje włożony na gminy i najnowsza dopiero epoka w dwojaki sposób usiłuje ulżyć ciężarom, jaki to na gminy nakłada — raz przez rozszerzenie obowiązku pomocy na pracodawców, a potem przez wciągnięcie do pomocy szerszych jednostek administracyjnych. Jednym z objawów najwybitniejszych walki państwa przeciw występowaniu nędzy jest odstawianie żebraków do gminy przynależności czyli tak zwane szupaśnictwo. Dochodzi ono u nas do olbrzymich rozmiarów bez żadnej dla społeczeństwa korzyści. Gmina, do której odprowadzą ubogiego nie może mu dać opieki, a sam szupasowany nie jest w stanie znaleść utrzymania, ztąd naturalna obopólna chęć zerwania tego narzuconego stosunku, chęć tem silniejsza, że żadna strona niema interesu w wypełnianiu przepisów ustawy. Odprowadzenie nie stworzy pracy, której brak na miejscu i w okolicy gminy przynależności, ale stwarza konieczność oporu przepisowi prawa, i tem samem ubogiego przemienia na włóczęgę i częstokroć na złoczyńcę.

Wobec bezsilności przepisu powstają instytucye przytulisk, których celem jest odróżnić ubogich uczciwych od tych, co popadli we włóczęgostwo i stali się groźnymi porządkowi społecznemu. Ci ostatni, to dzieci nędzy niezaopatrzonej, pomyśleć o ich potrzebach, jest nietylko nie dopuścić do upadku moralnego, ale zarazem wyrwać upadłego z toni zepsucia, wprowadzić go na tory porządnego i pracowitego życia. Wielką też zasługę ma p. Łoziński, że nam te instytucye przedstawił, że wskazał na ich oddziaływanie i doniosłość w walce społeczeństwa z włóczęgostwem, będącem taką plagą naszego życia. Instytucye te są koniecznem uzupełnieniem domów przymusowej pracy i wraz z powstaniem ostatnich zyskują racyę bytu.

Gmina ma się opiekować ubogim, to wydaje się rzeczą najprostszą i samorządowi odpowiadającą. Po rodzinie najbliższa stosunków ubogiego, w braku rodziny wstępuje w jej miejsce. A jednak przy dzisiejszym sposobie szukania pracy i wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, związek człowieka z gminą jest często niemal przypadkowy; najpospoliciej urodzenie zawiązuje węzeł łączności na całe życie i to urodzenie z obywatela gminy może już od dawna niemającego z nią związku. W tem położeniu ciężar obowiązku spada na tę gminę, która z pracy swego członka nigdy może nie miała sposobności korzystania; a odprowadzanie do gmin oddalonych pomnaża koszta bezpotrzebnie i bez skutku. Zasada więc łatwiejszego zerwania węzła z gminą odpowiada nowoczesnym potrzebom, wychodzi z niej nowsze ustawodawstwo niemieckie, a przedewszystkiem francuskie; jedna Austrya trzyma się systemu utrzymującego bez ustanku łączność gminy ze swoim obywatelem, chociażby ich życie oddawna rozdzieliło. Niegdyś dziesięć lat pobytu ustalało nabycie obywatelstwa w gminie pobytu, a więc rozrywało łączność z gminą dawną swojszczyzny; od r. 1863 przyjęta odmienna zasada pomnaża trudności ciężaru ubóstwa.

Zmienić ten przepis może tylko ustawa państwowa i z tego powodu zapewne autor omawianej pracy rzeczy nie podniósł, gdyż jego rozprawa podnosi kwestye wewnętrznej krajowej polityki. Natomiast zupełnie słusznie doradza przeniesienie niektórych ciężarów ubóstwa na związki szersze i w instytucyach powiatowych szuka dla nich oporu.

Obowiązkowi odpowiadają prawa — i tu przechodzimy do najtrudniejszego pytania. Czy ubóstwo jest jedynie przedmiotem miłosierdzia, czy jest instytucyą prawną. Kościół stoi na pierwszem stanowisku, państwo regulując stosunki musi przejąć się drugą zasadą. Jeżeli jednak ubogi ma mieć przyznane sobie prawo do wsparcia, jak daleko to prawo sięga? Kogo ono obejmuje, jakie kategorye nędzy? Czy odnosi się do zawinionego ubóstwa równie dobrze jak do niezawinionego? czy zdrowi i silni niemający pracy mają prawo żądać i czego? jakie kryteryum do ocenienia czy brak roboty pochodzi z próżniactwa, czy jest nieszczęściem?

Anglia jedna stanęła na stanowisku bezwzględnem prawa do wsparcia i broni się przeciw napływowi ubogich do domów pracy nadzwyczajnie surowym rygorem. Płcie, a zatem rodziny w tych domach są ściśle rozdzielone i najsurowiej zakazane widywanie się wzajemne, pożywienie gorsze aniżeli biednego robotnika. Ten surowy system w latach głodnych nie był jednakże dostatecznem zabezpieczeniem przed nadmiernym wzrostem wydatków. Dla nas rygor taki nie byłby tembardziej żadnym ratunkiem. Przy miękkości serca, dobroduszności słowiańskiej zasada oddzielenia rodzin istniałaby tylko na papierze, a przy nędznem pożywieniu, jakiego używają zazwyczaj chłopi i niższe warstwy robotnicze, a także żydzi, stół najgorszy bywa jeszcze strawą lepszą od tej jakiej używają te warstwy przez większą część roku. Ztąd domy pracy, czy przytulku podobnie jak więzienia nie mogłyby być postrachem. Prawo do wsparcia musi więc u nas coraz więcej opierać się na dających pracę, a nie obejmować bezwarunkowego obowiązku przyjmowania do zakładów. Ztąd łatwo poznać, że instytucye państwowe całej nędzy objąć nie są w stanie, że one nawet wszystkich kategoryj nędzy w formy prawne nie ujmą, czyli, że żądanie, aby ustała dobroczynność prywatna, aby zupełnie raz na zawsze podatek zastąpił ofiarę, jest niepodobnem do przeprowadzenia. Ograniczenie bezmyślnej ofiarności, walka z ulicznem ubóstwem, budzącem nie litość, ale odrazę — są rzeczą konieczną, ale nawet tak ściśli czciciele idei państwowej do jakich należy Wagner, uznają potrzebę miłosierdzia w społeczeństwie i przyjmują je w ekonomii jako uprawniony czynnik życia.

Uznając z p. Ł. potrzebę uzupełnienia prawnych przepisów ubóstwa przez ustawę o ubogich na wzór ustaw w innych krajach austryackich wydanych, podzielamy również jego opinię co do potrzeby scentralizowania w miastach większych działalności w sprawach ubogich. Przykład Berlina, jaki nam autor stawia przed oczy, niezawodnie pouczający. Taka potrzeba scentralizowania pomocy wynika z badań statystycznych w Krakowie, gdzie biedni przez decentralizacyę zakładów, życie całe przestoją u bram różnych instytucyj, rozpróżniaczając się i demoralizując do najwyższego stopnia, a otrzymują w sumie najczęściej tak małe kwoty łącznie ze wszystkich zakładów, że bez prywatnej ofiarności nie byliby w stanie wyżyć. Takie traktowanie ubóstwa nie jest mu w stanie zapobiedz; rany społeczne zaognia, zamiast je leczyć. Scentralizowanie działania, utworzenie jakiejś łącznej ze wszystkich zakładów komisyi jest też dla Krakowa a z pewnością i dla innych miast większych niezbędną koniecznością. Zakłady pojedyncze sprzeciwiają się temu, chcąc zachować swoją niezawisłość, w czem jednak działają ze szkodą i miasta i samych biednych. Natomiast centralizacya prywatnej dobroczynności na cały kraj, chociażby oparta o opiekę gminną nad ubogimi, o jakiej mówi autor na str. 69, wydaje nam się nieco zanadto nieokreśloną co do celów. Instytucye prywatne mają do walczenia z miejscowemi potrzebami, których zrozumienie z odległości jest wprost wykluczone. Tylko ogólne, powszechne cele, a więc i instytucye znoszą system centralny, ale nie to, co może być wypływem miejscowych stosunków i potrzeb.

Uznając więc najzupełniej potrzebę i uprawnienie prywatnej ofiarności, musimy wyrazić nasze zdanie, że ubóstwu nie zapobiega się przez same instytucye dobroczynne, że nawet zbytek wysiłku w tym kierunku tworzy ubóstwo, usposabia bowiem do opuszczania rąk. Jałmużna jest koniecznością, ale smutną i społeczeństwo zdrowe znajduje inne daleko skuteczniejsze środki walki z ubóstwem przez tworzenie instytucyj, zapobiegających nędzy. Zakłady nauki rzemiosł i rękodzieł, przy dbałości o bogobojne i do pracy zachęcające wychowanie, stawia samo większą tamę ubóstwu, aniżeli działalność wszystkich razem towarzystw dobroczynnych. Już w Krakowie zapis na przeprowadzenie wodociągów z zastrzeżeniem bezpłatnego ich użycia dla klas biednych, przyniósłby miastu i ubogim, mianowicie uczciwym także ubogim, tysiąckrotnie wyższe korzyści na zdrowiu i dobrobycie, aniżeli miliony wydawane dla ofiar wad ludzkich, które nieraz zepsucie ośmielają i ułatwiają.

Wdzięczni zatem za każdą ofiarność w publicznym podjętą celu, jeżeli to naturalnie cel miejscowy, z życiem naszem związany, pragnęlibyśmy z p. Ł. widzieć rozszerzoną sferę tej ofiarności ze zwykłych zapisów na ubogich lub stypendya, na cele powstawania wielkich humanitarnych instytucyj, któreby także zaspokoić mogły wyższe cele i potrzeby społeczne, a przez podniesienie poziomu moralnego, przez wzbudzenie dla pracy szacunku i miłości, przyczyniły się do skutecznego zapobieżenia pobudkom moralnym i przyczynom materyalnym ubóstwa. *J. K.*

Przegląd polityczny.

Kraków 1 września.

Do najważniejszych rezolucyj, uchwalonych na ostatniem posiedzeniu wiecu katolików w Koblencyi, należą dwie rezolucye w kwestyi rzymskiej. Brzmią one dosłownie: *a)* 37 walny wiec katolików niemieckich wyraża ponowne przekonanie, które wzmocniły jeszcze wypadki ostatniej chwili, iż przywrócenie terytoryalnej niezależności Stolicy św. jest absolutną koniecznością dla zachowania samodzielności i wolności Stolicy św. w rządzeniu Kościołem, i że każda od Boga pochodząca władza świecka pewinna we własnym interesie i w celu zabezpieczenia zagrożonego porządku społecznego popierać wszelkie usiłowania Stolicy św., tyczące się odzyskania powyżej określonej niezależności; *b)* 37 walny wiec katolików niemieckich wyraża nadzieję, iż należące się słusznie Stolicy św. stanowisko wszechświatowe znajdzie z czasem ogólne uznanie, że przyczyni się do utrzymania i upewnienia pokoju i złagodzenia sprzecznych interesów ludów poszczególnych i że dokaże tego, czego żadna ziemska moc dokazać nie jest w stanie.

W nowem świetle zaczynają dzienniki przedstawiać zjazd monarchów w Narwie i Peterhofie. Pewna wesołość i optymizm ustępują teraz miejsca melancholii i pessymizmowi. W znakomitym humorze powrócił Giers z Narwy do Petersburga, z czego też wnoszono, że rezultat wizyty cesarza Wilhelma jest pomyślnym. Giers opuścił Narwę przed rozpoczęciem manewrów, lecz w toku takowych, jak twierdzą w kołach dworskich, padł cień na dobry stosunek obu monarchów. W ostatnich dniach w osobistem zetknięciu się monarchów nie zauważono pierwotnej serdeczności. Sądzą, iż rozmowy o politycznych tematach stały się powodem tej zmiany usposobienia, która się wyraźnie zamanifestowała podczas odjazdu cesarza Wilhelma. Pożegnanie a przyjęcie bardzo się różniły od siebie. Niewtajemniczonym zdawało się wprawdzie, że istnieje najlepsze porozumienie, ale faktycznie nie istniało ono już od ostatniego lub przedostatniego dnia manewrów. Podnoszą dalej, że cesarz Wilhelm znacznie zmodyfikował pierwotny program co do czasu swego pobytu na dworze rosyjskim. Swój pobyt w Narwie miał on znacznie skrócić. W Berlinie tłómaczą to częścią koniecznością załatwienia naglących spraw rządowych, częścią zaś niepogodą. Inni jednak sądzą, że nastąpiło to wskutek niepomyślnej zmiany w usposobieniu obu monarchów. Do *Volks Ztg* donoszą z Petersburga, iż w kołach dworskich i finansowych stanowczo zapewniają, że manewry pod Narwą wskutek jakichś nieporozumień zostały skrócone. Także i w Peterhofie zauważono wymuszone formy w obejściu obu monarchów. Jako powód podają, iż w rozmowie poruszoną została kwestya bułgarska, który to temat zawsze wywołuje gniew u cara. Także dłuższy list petersburski *Voss Ztg* stwierdza, iż zjazd monarchów w Narwie nie zakończył się w tak dobrem usposobieniu, jak się rozpoczął.

To też dzienniki petersburskie z wielką wstrzemięźliwością omawiają następstwa wizyty cesarskiej. Tylko *Now. Wremia* rejestruje ciągle rozmaite pomyślne objawy, przyczem twierdzi, że cesarz Wilhelm nie zechce zatrzeć pozostawionych po sobie dobrych wrażeń. Dlatego też nieprawdopodobną wydaje się wizyta jego w Wiedniu i we Włoszech. Inny duch wieje ze szpalt *Mosk. Wiedomosti*. Ostrzegają one Francyę przed rzekomym planem Niemiec izolowania Rosyi za pomocą zwrotu Alzacyi i Lotaryngii. Tym machiawelistycznym planem Bismarcka chcą teraz Niemcy rozdwoić Rosyę i Francyę i wzmocnić własną hegemonię. W politycznych kołach petersburskich uchodzą nieprzyjazne Niemcom artykuły *Mosk. Wiedomostiej* za ostatnią próbę przeszkodzenia zbliżeniu się między Rosyą a Niemcami. Usposobienie jednak sfer kierujących wyraża się w *Nowoje Wremia*, którego artykuły trzymane są w tonie dyplomatycznym. Car czytuje oba dzienniki. Pewna wstrzemięźliwość, jaką zachowuje dobrze o usposobieniu panującem w wyższych sferach poinformowany *Graždanin*, nie zdaje się potwierdzać tendencyj *Mosk. Wiedomosti*. Tendencya ta jest tylko środkiem dla celów partyi, pragnącej sojuszu z Francyą.

Także i *Nord*, wyrażający opinię rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, nie podziela rozumowań moskiewskiego dziennika. Organ brukselski zapewnia, iż zakończenie wizyty cesarza Wilhelma w Rosyi odpowiedziało najzupełniej pomyślnym oczekiwaniom, jakie na początku do zjazdu w Narwie przywięzywano. Zjazd ten stał się rzadkim politycznym wypadkiem, który przez całą prawie społeczność europejską z sympatyą został powitany. Nawet angielskie, austro węgierskie i francuskie dzienniki wyrażały się o nim z pełną ufnością i zachowały pewną dyskrecyę w swoich rewelacyach. Tylko *Daily Telegraph* chciał ze zjazdem łączyć jakąś nieprawdopodobną ewolucyę rosyjskiej polityki. Zwracając się przeciw monachijskiej *Allgemeine Ztg* zauważa *Nord*, iż Rosya nie ma innej woli, prócz woli cara. Petersburski zaś list *Norda* podnosi znaczenie nadania orderu św. Andrzeja kanclerzowi Capriviemu. W końcu wyraża *Nord* przekonanie, iż z powodu kwestyi bułgarskich biskupów nie przyjdzie do wojny grecko tureckiej.

Pruski minister wojny p. Verdy pozostaje więc dalej w urzędzie. Jak się dowiaduje *Nat. Ztg* cesarz po powrocie swym z Rosyi nie przyjął prośby o dymisyę ministra wojny. Według *Reichsanzeigera* pracował cesarz z p. Verdy w piątek przez kilka godzin.

Do berlińskiej *Kreuz Ztg* donoszą z Rzymu o zamierzonych zmianach w nuncyaturach. I tak nuncyusz papieski w Lizbonie Vannutelli mianowany zostanie kardynałem, a miejsce jego zajmie msgr. Ferrata. Tak samo mianowany zostanie kardynałem arcybiskup Roteli, a nuncyatura w Paryżu przejdzie w ręce dotychczasowego nuncyusza w Monachium X. Agliardi.

Brukselska *Indépendance Belge* doniosła, że rząd portugalski wręczył rządowi państwa Congo notę, zakładającą protest przeciwko utworzeniu wschodnio-kongoańskiej prowincyi czyli przeciwko wcieleniu dzielnic Lunda i Muata-Yamwo do rzeczypospolitej kongoańskiej. Wiadomości tej zaprzeczają dzisiaj ze strony połurzędowej. Portugalia nie założyła przeciwko zamiarowi rządu kongoańskiego żadnego protestu, a podjęła z nim raczej tylko rokowania w sprawie dzielnic

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(84)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

I znowu poczułem, że blednę z gniewu, zawiści, oburzenia i że krok jeden oddziela mnie od szaleństwa. „Czekaj — mówiłem sam do siebie, trzymając rękoma skronie — czekaj!... Może ona dlatego wyjeżdża, że cię kocha i że czuje, iż dłużej ci się nie oprze. Ach tak!“ — I takie myśli były we mnie, ale nie znalazły w tej chwili odpowiedniego gruntu i zginęły, jak owe nasiona, które padną na opokę, a poruszyły tylko rozpaczliwą ironię. Literalnie targałem w sobie wnętrzności. „Tak — mówiłem w duchu — to jest miłość podobna do tej troskliwości, przez którą wyciągają konającemu poduszkę zpod głowy, żeby mniej głośno chrapał i krócej się męczył. Ja będę krócej się męczył, a za to Kromickiemu będzie łatwiej dojeżdżać z pociechą, której ta idealna istota przywykła oczekiwać od małżonka.“

I Anielka stała mi się w tej chwili nienawistną. Pierwszy raz w życiu poczułem, że wolałbym, gdyby ona naprawdę kochała Kromickiego, byłaby mi mniej wstrętną! Gniew i zawziętość odbierały mi przytomność, widziałem jasno tylko to jedno: że jeśli czegoś nie uczynię, jeśli nie pomieszam jej planów, jeśli nie zemszczę się nad nią w jakikolwiek sposób, to stanie się ze mną coś strasznego. Zerwałem się pod wpływem tej myśli, jakby dotknięty rozpalonem żelazem, i chwyciwszy kapelusz, poleciałem szukać Kromickiego.

Nie znalazłem go w domu, ani w ogrodzie. Poszedłem pod Waldenbahn, następnie do czytelni, nie było go i tam. Przez chwilę przystanąłem na mostku przy wodospadach, namyślając się, gdziebym mógł go znaleść. Wiatr wiał od kaskad i rzucał mi w twarz tumany wodnego pyłu. Sprawiło mi to ogromną ulgę i przyjemność. Zdjąwszy kapelusz, wystawiłem głowę na ów pył i wkrótce włosy moje były mokre. Czułem jakąś zwierzęcą rozkosz w tym chłodzie. Oprzytomniałem. Pozostała mi tylko wyraźna i stanowcza wola pomieszania zamiarów Anielki. Mówiłem do niej: „Wiedz, że nie pojedziesz, a potem będę się z tobą obchodził, jak człowiek, który cię zapłacił.“ Widziałem też teraz jasno środki, które mogły mnie doprowadzić do celu, i nie miałem obawy, ażebym popełnił jakie głupstwo, rozmawiając z Kromickim. Opanowałem się pod tym względem zupełnie.

Kromickiego znalazłem czytającego gazety przed hotelem Straubingera. Ujrzawszy mnie, wypuścił monokl z oka i rzekł:

— Właśnie miałem iść do ciebie.

— Chodźmy na Kaiserweg.

I poszliśmy.

Nie czekając, aż Kromicki zacznie, pierwszy przystąpiłem do rzeczy.

— Ciotka mówiła mi — rzekłem — o waszej wczorajszej rozmowie.

— Żałuję, że ona miała miejsce — odrzekł Kromicki.

— Boście oboje nie mówili tak spokojnie, jak się powinno mówić o interesach. Mój kochany, pozwolisz, że będę z tobą zupełnie otwarty. Trzeba ciotkę znać. Ona jest najzacniejszą w świecie kobietą, ale ma jednę słabość, zresztą zupełnie zrozumiałą. Mając istotnie dużo trzeźwego rozumu, lubi zaznaczyć, że go ma — i dlatego na wszystko, co się jej przedstawia, woli patrzeć z niedowierzaniem, choćby nawet nieco przesadnem. — Z tego również powodu odpowiada zrazu najczęściej odmownie. Stary Chwastowski mógłby ci coś o tem powiedzieć. Trzeba jej zostawić czas do namysłu — a przedewszystkiem nie zadrażnić jej, bo wówczas się zacina, ty zaś nie umiałeś tego uniknąć.

— Ale czem ja ją mógłem zadrażnić?!... Jeśli kto, to ja umiem przecie gadać o interesach.

— Źleś zrobił, żeś wspomniał, iż wziąłeś Anielkę bez posagu. Ciotka dotąd o to zła.

— Powiedziałem to wówczas, gdy mi poczęła wymawiać sprzedaż Głuchowa. Zresztą, powiedziałem prawdę. Głuchów tak był obciążony, że Anielce nic się z niego nie należało.

— Właściwie mówiąc, po coś ty ten nieszczęśliwy Głuchów sprzedawał?

— Bom sobie tem mógł ująć kogoś, od kogo cały mój przyszły majątek, zatem cały los zależy. Jak się nie ma wyboru, to się robi to, co się musi — co? Oprócz tego zapłacono mi dobrze.

— Więc mniejsza o to. Ciotkę twoje słowa ubodły tem więcej, że ona myśli o Anielce.

— Myśli jej zapisać rentę.

— Więc ci powiem pod sekretem, że bynajmniej. Wiem, że tobie tak wczoraj powiedziała, właśnie dlatego, żeś ją rozgniewał. Chciała ci dać przez to do zrozumienia, że twoim zdolnościom do interesów nie ufa. Ale bynajmniej. Ze mną nieraz o tem mówiła, i ja, jako przyszły jej spadkobierca, mogę najlepiej o tem wiedzieć...

Kromicki spojrzał na mnie bystro.

— I ty przecie tracisz na tem, jako przyszły spadkobierca.

— Tak — rzekłem — ale ja nie wydaję nawet swoich dochodów, dlatego mogę o tem mówić z taką zimną krwią. Ciebie jako człowieka interesów, może to dziwi. Jeżeli inaczej sobie tego wytłumaczyć nie możesz, przypuść, że jestem oryginał. Bywają i tacy na świecie. Otóż zapowiadam ci, że po pierwsze: nie myślę ograniczać hojności ciotki, a powtóre, że wiem z pewnością, iż ciotka myśli wyposażyć Anielkę nie rentą, ale wprost gotowizną. Naturalnie, że mój wpływ na ciotkę mógłby odegrać ważną w tem rolę, ale ci powiadam, chcesz wierz, chcesz nie wierz, że użyję go raczej na twoją korzyść, niż na szkodę.

Kromicki uścisnął mi silnie rękę. Ramiona jego poruszały się przytem zupełnie, jak ramiona drewnianego manekina. Był mi w wysokim stopniu wstrętny. Przypuszczam także, że miał mnie bardziej za głupca, niż za dziwaka — ale wierzył mi, o to zaś chodziło mi przedewszystkiem. Wierzył zresztą słusznie, gdyż w tej chwili była to rzecz postanowiona w moim umyśle, że Anielka dostanie gotowiznę, nie rentę.

Czułem także, iż Kromickiego pali ochota zapytać mnie: ile? i kiedy? Zrozumiał jednak, że byłoby to zbyt niedelikatne i milczał, jak gdyby ze wzruszenia, ja zaś mówiłem dalej:

— Musicie tylko pamiętać, że z ciotką trzeba umieć postępować. Że ona ma zamiar wyposażyć Anielkę, za to mogę ci ręczyć, ale ostatecznie, póki ci posagu nie położy na stole, a ty go nie zgarniesz, wszystko zależy od jej woli, a nawet kaprysu. Tymczasem, co wy wyrabiacie? Wczoraj ty ją zagniewałeś, a dziś Anielka, i to w wysokim stopniu. Jako przyszły spadkobierca, powinienbym cieszyć się z tego i nie ostrzegać was, a jednak widzisz, że to czynię. Ciotce był ogromnie przykry zamiar Anielki; zwróciła się do ciebie niby z gniewem, ale w duszy z nadzieją, że staniesz po jej stronie, tymczasem tyś niejako potwierdził pomysły tych pań.

— Mój drogi — rzekł Kromicki, ściskając mnie ponownie. — Powiem ci szczerze, że jeślim niby potwierdził, to trochę ze złości na ciotkę. W gruncie rzeczy to jest projekt niedorzeczny. Czego nigdy nie mógłem znosić, to egzaltacyi, a te obie panie mają jej powyżej głowy. Ciągle im się zdaje, że nie powinny nadużywać waszej gościnności, że nie mogą siedzieć wiecznie w Płoszowie, et caetera. Mam tego póty... Tymczasem, jak rzeczy stoją. Do Turkiestanu brać ich przecie ze sobą nie mogę, a jak raz tam jestem, to czy Anielka mieszka w Odesie, czy w Warszawie, to już mi jest wszystko jedno. Gdy wycofam się z tych odległych interesów i jak mam nadzieję, z majątkiem więcej, niż znacznym, wówczas oczywista rzecz, że urządzę się odpowiednio. Nastąpi to za rok najdalej. Za samo ustąpienie interesu powinienem przecie zyskać. Naturalnie, że gdyby nie było Płoszowa, musiałbym pomyśleć o jakimś tymczasowym pobycie dla tych pań, ale skoro ciotka ofiaruje im gościnność i sama sobie życzy, by one u niej mieszkały, to głupstwem byłoby szukać schronienia gdzieindziej. Teściowa moja dopiero od kilku tygodni na nogach. Kto wie, co dalej będzie, a gdyby było źle, wówczas wszystkoby spadło na Anielkę, która jest kobieta młoda i niedoświadczona. Ja teraz nie mogę absolutnie być przy nich. Ja tu już i tak siedzę jak na węglach i skoro mówimy tak otwarcie, to ci powiem, że tylko nadzieja wciągnięcia ciebie albo ciotki do współki zatrzymała mnie tutaj tak długo. Powiedziałem ci wszystko, com miał pod sercem — teraz ty powiedz, czy mogę w jakikolwiek sposób liczyć na waszą dobrą wolę?

Odetchnąłem. Zamiar Anielki był zburzony.

Napełniła mnie radość, postawiłem bowiem na swojem. Obok tego, jakkolwiek moja miłość dla Anielki była podobna w tej chwili do głębokiej nienawiści, nienawiść ta, stanowiąca teraz moją wyłączną podstawę życia, potrzebowała zarówno, jak i miłość, pokarmu. Takim pokarmem mogła być dla niej tylko obecność Anielki. Wniosłem nakoniec ze słów Kromickiego, że za jednym zamachem mogę dokazać tego, co było najgorętszem mojem pragnieniem, to jest pozbyć się go na czas niemal nieokreślony. Nie okazałem jednak najmniejszego wzruszenia, sądziłem bowiem, że będzie lepiej, gdy Kromickiemu nie pójdzie z nami zbyt łatwo i gdy pozwolę się trochę prosić. W tym celu rzekłem:

— Nie mogę ci z góry nic powiedzieć. Przedewszystkiem przedstaw mi dokładnie stan twoich interesów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lunda i Muata-Yamwo. Rokowania odnośne dotyczą prawdopodobnie kwestyi pobierania ceł, która dla protestu Portugalii podczas brukselskiej konferencyi antiniewolniczej nie została załatwioną.

Wielki strejk robotniczy w Melbourne i Sydney w Australii nie został do tej chwili zakończonym, jakkolwiek robotnicy okazują się obecnie skłonniejszymi do podjęcia rokowań z pracodawcami. Ostatni odbędą w dniu 5 września zebranie w Sydney, celem powzięcia uchwały w sprawie strejku. Związek robotniczy w Melbourne zwrócił się do burmistrza z prośbą, ażeby się przyczynił do jednoczesnego załatwienia wszystkich kwestyj spornych pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Sytuacya w Melbourne zmieniła się też na lepsze, jakkolwiek miasto pozbawione jest dotychczas oświetlenia gazem. Strejkujący robotnicy australscy zwrócili się do robotników londyńskich z prośbą o subwencyę, wskutek czego odebrali z Londynu zapytanie, czy oprócz pieniędzy potrzebują jeszcze jakiejkolwiek innej subwencyi. Prawdopodobnie odejdą z Londynu do Australii bardzo znaczne zasiłki, już dlatego samego, iż robotnicy australscy pospieszyli roku zeszłego z własnej inicyatywy z pomocą strejkującym robotnikom dokowym w Londynie. Wogóle nadeszło zeszłego roku z Australii na rzecz robotników londyńskich 40.000 funtów szterlingów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Cieszyn 30 sierpnia.

(*e*) Bawił u nas onegdaj prezydent krajowy Dr Jäger i w porozumieniu ze starostą i burmistrzem Drem Demlem ułożył szczegółowy program przyjęcia Najj. Pana, który zawita do naszego miasta we środę o godzinie 7 rano. Powitanie Cesarza nastąpi przy bramie tryumfalnej, nad której wzniesieniem obecnie pracują, a która stanie przy mycie na prawym brzegu Olzy. O godz. 10 przyjmować będzie Najj. Pan deputacye Wydziału krajowego i innych korporacyj, jakoteż duchowieństwo i miejscowe władze. Wieczorem odbędzie się wielki korowód z pochodniami i illuminacya miasta, które zostanie świątecznie przystrojone.

Z powodu przyjazdu Najj. Pana na Szląsk, zamieszcza już dziś *Gwiazdka Cieszyńska* następujący artykuł powitalny:

„Dnia 3 września rano przybywa na Szląsk nasz Najmiłościwszy Monarcha Franciszek Józef na mające się odbyć manewry. Lud polski na Szląsku wita Najdostojniejszego gościa na swej ziemi, cieszy się, że ma sposobność złożyć Mu hołd najszczerszego uniżenia i nieograniczonej czci. Jako od niepamiętnych czasów odznaczał się lud szląski przywiązaniem do wielkiego Domu panującego — tak równie i dzisiaj ożywiają go te same uczucia, które przekaże także potomności. Zbliżenie się Najj. Pana do ludu stanie się nowym zakładem wierności, ogniwem nierozerwalnem, łączącem Monarchę z kochającym Go ludem, który każdego czasu jest gotów nieść życie i krew w ofierze za Cesarza i za wielką i chwałą okrytą Ojczyznę.

Niech nam Wszechmocny wspiera i ochrania jak najdłużej naszego Cesarza Franciszka Józefa, aby jeszcze długie lata uszczęśliwiał poddane ludy, wymierzając im sprawiedliwość i oddalając straszne widmo wojny.

Witaj nam Najmiłościwszy gościu na naszej szląskiej ziemi! Oby Bóg otoczył Cię podczas pobytu między nami zdrowiem, pomyślnością i hojną opieką Swoją!“

Niema prawie dnia, w którymby nie przybywały do naszego miasta nowe oddziały wojska z powodu zbliżających się manewrów pomiędzy Cieszynem a Morawską Ostrawą. W ostatnich dniach przemaszerowały trzy szwadrony dragonów z Ołomuńca przez Cieszyn, które przydzielone zostaną do armii północnej. Jutro przybędzie 16 pułk obrony krajowej z Krakowa, a dnia 2 września 12 dywizya piechoty pod dowództwem jenerała Fischera także z Krakowa.

Poznań 30 sierpnia.

(?) Kwestyą najżywotniejszą, która nas obecnie zajmuje, jest: obsadzenie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Odrzucenie proponowanych przez kapituły najgodniejszych kandydatów wywołało nietylko rozgoryczenie, ale i zaniepokojenie. Zanosi się bowiem bardzo na to, że p. Gossler wszelkich starań dołoży, aby przeszkodzić przeprowadzeniu kanonicznego wyboru arcypasterza i nie dopuścić, aby na stolicy arcybiskupiej zasiadł Polak. Takie przynajmniej wnioski wysnuwać można na razie z głosów tych dzienników, które zbliżone są do rządu. Świeżo właśnie *Ostdeutsche Post*, uchodząca powszechnie za organ półurzędowy, oświadcza wyraźnie, że prasa polska nie zdoła zmienić faktu, iż następcą X. Dindera zostanie biskup narodowości niemieckiej. Ten sam dziennik powątpiewa także, czy Ojciec św. przedłuży termin wyboru przyszłego arcybiskupa, ponieważ — jak twierdzi — „Watykan zwykł sprawy takie, jak wybór dostojników kościelnych, łączyć z innemi kwestyami bieżącemi.“

Na te i tym podobne wywody niechętnej nam prasy odpowiedział *Kuryer Poznański* w pięknym artykule. Ubolewa on, że sprawę wyboru arcypasterza dla 1,200,000 dusz katolickich traktuje rząd w tak niewłaściwy sposób i pyta: „Czy my katolicy zasłużyliśmy na to i czy nie mamy prawa do jakiegokolwiek uwzględnienia naszych najgwałtowniejszych potrzeb i najserdeczniejszych pragnień? Przekonywamy się, że na różnych polach państwowego i społecznego życia uznano potrzebę zaprowadzenia zmian i reform, — tylko u nas Polaków pozostawiono we wszystkiem „dawny kurs“, jak gdyby się lękano u nas swobodniejszego oddechu. Jakież są te przeszkody, które nie dozwalają u nas przeprowadzenia wyboru arcypasterza w myśl przepisów kanonicznego prawa? Niech nam je wskażą i wyliczą; my napróżno za prawdziwemi się oglądamy, — nie znajdujemy żadnej. Czy arcybiskup Polak może się kierować innemi zasadami wiary św. niż arcybiskup Niemiec? czy arcybiskup Polak nie może być tak wiernym poddanym cesarza, jak arcybiskup Niemiec? Czy arcybiskup Niemiec może się zgodzić na zdeptanie praw Kościoła, może odstąpić od świętych prawideł, któremi się Kościół kieruje? Po cóż tedy 1,100,000 katolikom Polakom narzucać arcypasterza obcej narodowości i kłaść nieprzebytą zaporę pomiędzy nich a zwierzchnika duchownego?“

Zaraz na wiadomość o odrzuceniu przez cesarza listy kandydatów powstała myśl zwołania walnego wiecu, któryby stwierdził, że cała Wielkopolska stoi wiernie przy Kapitułach, i aby wyrazić zaufanie do Stolicy św., że nie dopuści na zmniejszenie powagi naszej władzy duchownej. Czy wiec przyjdzie do skutku — dziś jeszcze nie wiadomo. Niektóre pisma doniosły, że redaktor *Dz. Poznańskiego* p. Dobrowolski otrzymał wskazówki na Tumie do zwołania wiecu. Jestto pogłoska fałszywa. P. Dobrowolski sam w dzienniku swoim oświadcza, że z żadnym z dostojników kościelnych, ani też wogóle z żadnym kapłanem się nie porozumiewał i wogóle w sprawie wiecu żadnej nie miał narady.

Warszawa 30 sierpnia.

(*O*) Dzisiaj odbyło się ogólne zgromadzenie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na którem byli obecni: prezes Komitetu Towarzystwa Ludwik Górski, radcy Komitetu pp.: Zygmunt Gloger i Antoni Ostrowski, radcy Dyrekcyi głównej pp.: Jan Choromański, Wiktor Szaniawski i Artur Banachiewicz, oraz radcy Komitetu właścicieli listów zastawnych pp.: Teodor Nakielski, Henryk Barylski i Głogowski. Dyrekcya główna złożyła sprawozdanie z działalności swojej za czas od 13 listopada r. z. do 13 marca r. b. Sprawozdanie to ma znaczenie ogólniejsze, gdyż daje ono pogląd nietylko na rozwój samej instytucyi, ale do pewnego stopnia na stan finansowy większej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem. Wierzytelności Towarzystwa ogółem wynosiły 125,822.265 rs., a suma ta zahipotekowana jest na 8 877 dobrach ziemskich. Wysokość pożyczki, przypadającej na jeden majątek, rozkłada się w ten sposób, iż prawie połowa dóbr obciążona jest pożyczką od 100 do 9.050 rs. i tak: pożyczkę od 1.050 do 2.000 rs. ma 523 dóbr; do 4.000 rs. 498 dóbr; pożyczkę od 9.050—10.000 rs. 344 dóbr. Największa stosunkowo liczba dóbr obciążona jest pożyczką od 10.050 do 15.000 rs., bo 1.458 dóbr, tudzież pożyczką od 15.050 do 20.000 rs. (962 dóbr), wreszcie od 20 050 do 25.000 rs. (673 dóbr). Najwyższa pożyczka wynosi 226.150 rs., udzielona na hipotekę tylko jednych dóbr. Niewylosowanych listów zastawnych znajduje się w obiegu ogółem za 113,711.837 rs.

Wskutek nieurodzaju zeszłorocznego pobór rat był bardzo powolny i trudny. Zaległości w opłacie rat wynoszą ogółem poważną sumę 2,944.576 rs. Z powodu nieopłacenia rat zmuszone było towarzystwo przystępować do przymusowej sprzedaży dóbr. W okresie objętym sprawozdaniem wystawiło Towarzystwo na sprzedaż pierwszą ogółem 393 dóbr, na sprzedaż drugą 72. Znaczna część licytacyj została jednak cofniętą z powodu zapłacenia rat. Pod sprzedażą było ogółem 3779 dóbr, sprzedano zaś istotnie tylko 62. Ulgi przyznane stowarzyszonym doszły do sumy 1,788.450 rs., a przyznano je z powodu nieurodzaju. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi w gotówce 848.995 rs. 28 kop., w papierach publicznych 4,466.173 rs. 25 kop., w zal czeniach rozmaitych 2,234.167 rs. 37 kop., ogółem 7,549.335 rs. 90 kop. Nadto wartość nieruchomości Towarzystwa wynosi ogółem 815.001 rs., ruchomości zaś 90.153 rs. A zatem majątek Towarzystwa wynosi ogółem 8,454.490 rs. 54½ kop. Kurs listów zastawnych obniżył się prawie o 1%.

Z pewnego źródła mogę wam donieść, że dyrekcyi teatrów rządowych warszawskich przyznano 75.000 rs. bezzwrotnej zapomogi na pokrycie wydatków i niedoboru, powstałego ze zmniejszenia dochodów z przedstawień, spowodowanego przeróbką Teatru Wielkiego. Zapewniają również, że na Pradze wzniesione będą jeszcze dwa magazyny zbożowe, a na ten cel ma być wyasygnowaną suma 50.000 rs.

Jak donosi *Now. Wremia* uważana jest obecnie reorganizacya gminy, a zarazem sądów gminnych, za jedno z pierwszorzędnych i niecierpiących zwłoki zadań rządu w Królestwie Polskiem. Uznano mianowicie za konieczne przywrócić dawną ilość gmin, jaka była ustanowiona przez komitet urządzający i która następnie zmniejszyła się przez łączenie kilku gmin w jedną; następnie funkcye zarządów gminnych mają być poddane „czujnej kontroli odpowiednich władz rządowych.“ Co się tyczy reformy sądów gminnych, istnieje nawet projekt zupełnego ich zniesienia, lecz, jak się zdaje, sprawa również ograniczy się tylko na poddaniu ich „pod dozór i energiczne kierownictwo władz rządowych.“

Bawi w naszem mieście W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz. We środę fotografował się u Filipowicza, a wieczorem był obecnym w teatrze letnim na balecie „Brahma“ i „Tańce perskie.“ Podczas jego powrotu z teatru ogród saski był oświetlony ogniami bengalskiemi. Wczoraj był W. Książę na obiedzie u Hurki w pałacu Belwederskim, a wieczorem znajdował się w teatrze letnim na przedstawieniu komedyi Fredry: *Damy i huzary.*

Jak się dowiaduję, X. Michał Nowodworski za bytności swojej w Petersburgu wyjednał u rządu odpowiednie fundusze na przeprowadzenie gruntownej restauracyi katedry w Płocku. Restauracya rozpocząć się ma jeszcze w tym roku, skoro tylko nadejdzie z ministerstwa potwierdzenie planów i kosztorysów.

Czernichowski gubernator ogłasza, że w r. 1891 ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza przesiedlić do południowo asuryjskiego kraju 500 włościan i kozaków. Kolej humańska oddaną będzie w przyszłym miesiącu na użytek publiczny. W departamencie obcych wyznań ukończono projekt reformy organizacyi nadzorów nad kościołami rzym. kat. Projekt określa prawa przewodniczącego i członków rady co do zarządu kościelnemi funduszami i kontroli nad dochodami (*jura stolae*), których część idzie na rzecz duchowieństwa katolickiego, a część na potrzeby kościołów. Synod św. zebrał wiadomości, na podstawie których konstatuje, że ruch w kierunku prawosławia, jaki przed trzema laty przejawił się w gubernii wołyńskiej i podolskiej, nietylko nie osłabł, lecz wzmaga się z każdym rokiem. Najwięcej Czechów przechodzi na prawosławie, które przyjęły prawie całe wsie: Urwenach, Ulbarow, Krasinow, Iwaibe, Turkowicz, Ołołka, Kruczenca i inne w pow. dubieńskim. Donoszą z Petersburga, iż utworzone zostało towarzystwo akcyjne w celu exploatowania bogactw mineralnych, znalezionych niedawno na Wołyniu. Do towarzystwa należą ziemianie miejscowi, a na czele stoi inżynier górniczy Popławski.

Berlin 30 sierpnia. Znany artykuł *Breslauer Ztg* o scysyach, jakie często zachodziły między zmarłym cesarzem Wilhelmem I a ks. Bismarckiem, dopełnia *Tägl. Rundschau* przykładami „wiarogodnemi.“ Autor zaznacza przedewszystkiem, że dokładnych informacyi o stosunku kanclerza do cesarza Wilhelma I i Fryderyka będzie można zasięgnąć dopiero po napisaniu dokładnego żywota i działalności obu, a odnośne prace przedwstępne są już w pełnym toku. Gdy Bismarck często groził dymisyą, miał cesarz Wilhelm oświadczyć mu raz wręcz: „wypraszam sobie wszelkich dalszych przesileń kanclerskich.“ Ostatnią kryzys kanclerską spowodowały nieporozumienia, jakie zaszły między kanclerzem a ministrem marynarki Stoschem. Spór ten, który, jak wiadomo, starał się cesarz załagodzić za pośrednictwem hr. Moltkego, zakończył się jednak dymisyą ministra marynarki, mimo że minister zażywał wielkich względów tak u cesarza, jak u jego syna. Wypadek ten z ministrem Stoschem poprzedził inny wypadek z ministrem domu królewskiego Schleinitzem, który w wysokim stopniu zniechęcił cesarza dla ks. Bismarcka. Cesarz chcąc p. Schleinitzowi dać dowód szczególnej swej łaski, wyniósł go do godności stanu hrabiowskiego. Stanowczy temu stawił opór kanclerz rzeszy, w końcu uległ jednak, ponieważ sprawa stała się już zbyt głośną, aby cesarz był mógł się cofnąć. Kanclerz uważał p. Schleinitza za największego swego wroga, a to z tego powodu, że podczas „nowej ery“ był kierownikiem wydziału spraw zagranicznych i zaliczał się do najdawniejszych i najwierniejszych powierników cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty. Tak cesarz jak Schleinitz byli w czasie, w których Bismarck był posłem we Frankfurcie, współpracownikami *Polit. Wochenblatt* i wspólna ich opozycya przeciwko polityce Manteuffla związała ich odtąd silną przyjaźnią. Minister dworu nigdy wprawdzie nie psuł Bismarckowi szyków w jego sztuce dyplomatycznej, kanclerz jednak posądzał go o złe wobec niego zamiary, z niechęcią patrzał na ściśle jego stosunki z dworem i skutkiem tego były liczne starcia między obu mężami, które dla jednej i drugiej strony były bardzo przykremi. W wysokim także stopniu oburzył cesarza głośny wypadek z Arnimem. Ambasador niemiecki w Paryżu należał, jak Schleinitz, do ulubieńców cesarza i z tego powodu przyszło między kanclerzem a cesarzem do zajść bardzo niemiłych, cesarz bowiem chciał sprawę całą załagodzić. W tym względzie wiele wypadków ówczesnych wymaga wyjaśnienia. Tyle jest jednak według *Tägl. Rundschau* pewnem, że cesarz Wilhelm był jednym z głównych obrońców Arnima, choć ostatecznie uległ żądaniu kanclerza.

W kołach parlamentarnych rozchodzi się pogłoska, że hr. Mirbach, jeden z głównych przywódców stronnictwa konserwatywnego, zamierza się cofnąć z życia publicznego. Według *Kreuz Ztg* zamiar ten jego spowodował najnowszy zwrot w polityce kolonialnej rządu.

Dr Peters odbył we środę, jak donosi *Koeln. Ztg*, przeszło godzinną naradę z sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych baronem Marschallem. Skutkiem tej rozmowy uda się w tych dniach do Tölz, gdzie przebywa obecnie szef wydziału kolonialnego tajny radca Kayser, celem umówienia się co do umieszczenia go w służbie rządowej kolonialnej. W dniu wczorajszym miał być Dr Peters przyjmowanym przez kanclerza rzeszy.

Jako nieznany fakt podaje korespondent petersburski *Frankfurter Ztg* tę okoliczność, że po bankiecie u ambasadora niemieckiego, odbytym w piątek, miał kanclerz niemiecki długą naradę z ministrem finansów rosyjskim Wiszniehradzkim.

Były podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych hr. Berchem ma zostać bawarskim posłem przy dworze wiedeńskim. Dotychczasowy poseł Bray-Steinburg z powodu podeszłego wieku przejdzie wkrótce w stan spoczynku.

Do *Berliner Tageblatt* donoszą z Belgradu: Ex-królowa Natalia zamierza ogłosić te listy króla Milana, jakie tenże do niej pisał po klęskach pod Śliwnicą i Pirotem. Celem tej publikacyi, jak powiada Natalia, jest „zdemaskowanie Milana.“ Milan przedstawiał zawsze Natalię jako nieprzyjaciółkę Serbii, jako rosyjską ajentkę i panslawistkę. Otóż Natalia chce obecnie przekonać Europę, a szczególnie Austro-Węgry, iż Milan właśnie po klęskach pod Śliwnicą i Pirotem chciał zainaugurować w Serbii rusofilską politykę i zerwać zupełnie z Austryą i że ona właśnie odwiodła go od tego niebezpiecznego kroku. Garaszanin podzielał zdanie Milana, że należy prowadzić politykę w duchu Rosyi. Ministrowie Franassowicz, Petrowicz i Popowicz, oraz głównokomenderujący jenerał Horwatowicz stali po stronie królowej. — W czasie od grudnia 1885 r. do połowy lutego 1886 r. chciał Milan prawie każdego tygodnia dwa razy abdykować i rejencyę oddać królowej, lecz ta nie zgadzała się na to. Ona to zachęcała Milana, aby przybył do Belgradu i z pomocą jenerała Horwatowicza spowodowała, że Milana przyjęto uroczyście i urządzono na jego cześć korowód z pochodniami.

Sprawy krajowe.

(Fundusz szkolny emerytalny).

Lokowany kapitał obrotowy funduszu szkolnego emerytalnego wynosił do r. 1883 złr. 263.121. Od r. 1884 stan rzeczy się zmienił. Powstały niedobory, a powodem takowych było przenoszenie wielu nauczycieli w stan spoczynku wskutek organizacyi szkół. Musiano przeto w miarę potrzeby kapitał powyższy spieniężać, używając uzyskanej gotówki na pokrycie corocznych niedoborów. Z zapasów tych czerpano tak długo, aż z pierwotnego kapitału nie pozostało w gotówce tylko 12.562 złr. Ponieważ ta kwota nie wystarczy już na pokrycie potrzeb emerytalnych na rok przyszły, przeto z mocy postanowień ustawy szkolnej z r. 1889 fundusz krajowy jest obowiązany pokryć niedobór.

W szczegółach przedstawia się preliminarz tego funduszu na r. 1891 następująco:

Wydatki: Emerytury czasowe 4.513, emerytury dożywotnie 90.392, pensye dla wdów po nauczycielach 38.175, dodatki na wychowanie sierót 13.006, odprawy i kwartały pozgonne 6.715, zwroty niszczonych wkładek 948, koszta zarządu 23 złr.; suma wydatków 153.772 złr.

Dochody: Odsetki od defektów 2.020, stały datek z funduszu szkolnego 12.800, interkalaria 9.710, stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 30.196, 2% wkładki za służbę przedetatową 7.774, reszta kapitału obrotowego, jak wyżej 12.562 złr.; suma dochodów 75.063 złr.

W porównaniu ze sumą wydatków okazuje się niedobór w kwocie **78 079 złr.**, który pokryć jest obowiązany fundusz krajowy.

KRONIKA.

Kraków 1 września.

— **Najj. Pan** zabawi do jutra w Vöcklabruck na manewrach XIV korpusu armii. Ztamtąd uda się osobnym pociągiem dworskim do Cieszyna na manewry I korpusu, które pomiędzy Cieszynem a Morawską Ostrawą odbyć się mają. Najj. Pan przyjmować będzie w Cieszynie, gdzie do 9 września zabawi, rozmaite deputacye. Dnia 9 września powróci Najj. Pan do Wiednia i tegoż dnia wieczorem na Peszt i Szolnok uda się do W. Warazdynu, gdzie stanie 10 b. m.; przyjmować będzie deputacye i zwiedzi miasto. Dnia 10 b. m. uda się Najj. Pan do Szekelyhid, a ztamtąd dnia 12 b. m. do Debreczynu, zkąd po przyjęciu deputacyi, powróci do Szekelyhid. Z Szekelyhid codziennie aż do 16 b. m. udawać się będzie Najj. Pan w towarzystwie Arcyksięcia Karola Ludwika, tudzież z wojskowymi *attachés* mocarstw obcych na manewry. Dnia 16 września wyjedzie Najj. Pan na Puespock, Szolnok Hatvan, Bogumin do Wrocławia, gdzie przybędzie dnia 17 b. m. i po widzeniu się z cesarzową niemiecką, uda się z Wrocławia do Stiegerau, a ztamtąd do zamku Rohnstock, gdzie obaj monarchowie zamieszkają.

— **Najj. Pani** w ostatniej chwili zmieniła program swej podróży i onegdaj przybyła niespodzianie do Bordeaux, gdzie wysiadła w „Hotel de France“ *incognito* pod nazwiskiem pani Simpson. W Bordeaux nikt nie był przygotowany na przybycie Najj. Pani. Ztamtąd udała się Cesarzowa w najściślejszem *incognito* tylko w towarzystwie dwóch osób do Arcachon i wysiadła w tamtejszym Grand Hotelu. Reszta świty przybyła o kilka godzin później do Arcachon, gdzie Najj. Pani zamyśla przepędzić kilka dni, poczem uda się prawdopodobnie do Bayonny.

— **Zapiski osobiste.** JE. Dr Fr. Smolka, prezydent Izby poselskiej, w powrocie z Hall bawił w sobotę w naszem mieście, a wczoraj rano odjechał do Lwowa. — P. delegat Kuczkowski powrócił wczoraj z Wiednia i objął zaraz urzędowanie. — Prof. Dr Rydel powrócił z Zakopanego na stały pobyt do Krakowa.

— **Prezenta.** P. Namiestnik nadał prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Krościenku, w powiecie dobromilskim, gr. kat. proboszczowi w Tyrawie solnej X. Andrzejowi Gablowi.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Maryę z Blauthów Elektorowiczową w Stanisławowie, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie.

— **Rok szkolny** rozpoczął się dziś w tutejszych szkołach ludowych i średnich.

— **Z parku Dra Jordana.** W sobotę, jako w drugi dzień uroczystego zamknięcia zabaw, odbyły się na wszystkich boiskach ćwiczenia wykonywane tak przez panienki, jak i chłopców stale do parku uczęszczających. Najwięcej ciekawości budził dzień wczorajszy. W parku zgromadziła się też nader licznie publiczność tak krakowska jak przejezdna. Od godz. 5—6 odbywały się ćwiczenia gimnastyczne, a o godz. 6 do 6½ podoficerowie pułku dzieci krakowskich strzelali o trzy nagrody do tarczy, w urządzonej na ten cel strzelnicy. Cały park był niesłychanie ożywiony. Na innem boisku dziewczęta śpiewały bardzo ładnie pod kierunkiem nauczyciela p. Sierosławskiego; na innem produkowało się grono nauczycieli pod kierunkiem p. Homińskiego. Nareszcie o godzinie 6 rozpoczęła się oczekiwana batalia, przedstawiać mająca epizod z oblężenia Wenecyi r. 1849, a supozycya wydana przez komendanta p. Staszczyka opierała się na sprawozdaniu jen. Rzikowskiego z tej bitwy. W epizodzie tym wojennym odznaczyli się ochotnicy polskiego pułku Mazzucheli. Cały pułk dzieci krakowskich, około 500 chłopców, brał udział w wczorajszej bitwie. Teren walki przestawiało zagłębienie boiska V; strumyk Czarnej wsi i Rudawa przedstawiały laguny weneckie. Baterya była usypaną z ziemi i najeżoną 16 prawdziwemi moździerzami, otoczona ostrokołami i mostem drewnianym. Po obsadzeniu bateryi przez Włochów, którzy swoje rezerwy mieli nad strumykiem, zaczęła się walka artyleryi, a następnie rozwinęli się Austryacy do szturmu z wielką precyzyą. Natarcie poprzedził sztuczny ogień, wywołany rzucaniem t. zw. żabek. Nareszcie most wysadzono w powietrze i Austryacy po zagwożdżeniu armat posunęli się naprzód. Musieli jednak cofnąć się pod ogniem 2 bateryi włoskiej; ponowili zwycięski atak po nadejściu posiłków wśród tryumfalnych okrzyków: hurra! Cały ten manewr świadczył wymownie o dzielności chłopców i ich wyrobieniu, w czem zasługa p. Staszczyka i instruktorów pułku. Po batalii oświetlono ślicznie posągi w parku, śpiewała chórem młodzież rzemieślnicza, a o godz. 8 nastąpiła apoteoza Kościuszki podług pomysłu artysty-malarza p. Piotrowskiego przy śpiewie pieśni „Patrz Kościuszko.“ Programy sprzedawały panie Bierkowska i Łubkowska oraz panna Jachimowicz. Dochód ze sprzedaży przyniósł 117 złr.; tę kwotę przeznaczył prof. Dr Jordan na zakupno instrumentów dla muzyki krakowskiej.

— **O. Franciszkanin Górski,** rodem z Chełmna, ma otrzymać nominacyą na biskupa-sufragana dla Polaków w Ameryce Północnej. Był on dawniej zakonnikiem w Bysławku pod Tucholą i udał się po zniesieniu bysławskiego klasztoru do Ameryki Północnej, gdzie pełnił duszpasterstwo w rozmaitych parafiach polskich, w szczególności tych, gdzie mieszkają emigranci polscy z Prus Zachodnich.

— **Cesarz Wilhelm II wzięty w niewolę.** Petersburski korespondent *Standarda* opisuje ciekawy epizod z manewrów pod Narwą. Otóż między korpusem wschodnim, który ściągnął posiłki, a korpusem zachodnim, który wyparty został na stanowisko odporne, wrzała walka. Rozpoczęła się ona o godzinie 9 kanonadą, trwającą do godziny 1. Korpus zachodni wykonał kilka świetnych ataków kawaleryi. W jednym z nich brali udział czerwoni huzarzy, pułk Carewicza. Gdy korpus wschodni znacznie się zbliżył, rozpoczęła atak jego kawalerya, lecz przyjęła ją salwami ustawiona we wsi i w okolicy piechota. I wówczas zaszedł dramatyczny wypadek dnia. Cesarz niemiecki stał na czele swego wyborskiego pułku piechoty, a gdy znalazł się naprzeciw pułku huzarów i dwóch bateryj konnej artyleryi, powziął plan przedrzeć się przez nie ku stanowisku nieprzyjaciela. Chociaż atak był niespodziany i nastąpił z wielkim impetem, to jednak zakończył się nieszczęśliwie, gdyż Cesarz Wilhelm został osaczony i wzięty w niewolę, lecz na rozkaz Cara puszczony natychmiast na wolność, złączył się ze swoją świtą. Nadzwyczajna śmiałość przedsięwzięcia i smutny tegoż wynik — pisze dalej korespondent — wywarły głębokie wrażenie. Zarówno z wojskowego punktu widzenia, jak i ze względu na światło, jakie niespodziewany ten wypadek rzucił na charakter Cesarza, był on wyłącznym przedmiotem wieczornych rozmów. W kilka godzin później widział sprawozdawca *Standarda* obu Monarchów wraz z ich świtami w ogrodzie. Niemiecki Cesarz przechadzał się z pewnym niespokojem tam i napowrót i zaledwie kilka słów przemówił po francusku do jednej z dam. Car i Carowa, wielcy książęta Mikołaj i Michał rozmawiali między sobą żywo. Cesarz niemiecki nie brał udziału w rozmowie i nikt też do niego nie mówił. „Czy sposępniał on z powodu nieszczęścia, że go wzięto w niewolę?“ zapytuje z psychologiczną ciekawością sprawozdawca *Standarda.*

Lecz cały ten opis jest najnieprawdopodobniejszy. Pominąwszy już względy strategiczne, pamiętać należy, że o wzięciu w niewolę podczas manewrów decydują sędziowie rozjemczy, a przeto niepodobna przypuścić, aby sędziowie pod Narwą o wojskowej kurtuazyi względem Cesarza niemieckiego zapomnieli tak dalece, iżby gościa Cara uznali jeńcem.

— **Cztery petardy w jednym tygodniu.** Ruch irredentystyczny przybrał w Tryeście prawdziwie brutalne formy. W ubiegłą niedzielę po południu pękła tam petarda przed lokalem stowarzyszenia słowiańskiego, we środę pękła druga petarda w gmachu policyjnym, a tegoż samego dnia wieczorem znaleziono trzecią na dworcu kolei południowej. W piątek zaś wieczór eksplodowała czwarta petarda w korytarzu redakcyi dziennika *Adria,* dodatku do urzędowej gazety *Osservatore Triestino.* Ostatnia petarda stała się także powodem nieszczęścia. Żona pewnego człowieka, pracującego w drukarni „Adria,“ spostrzegła obok drzwi, wiodących do pokoju redaktora Finzi, palący się przedmiot; poleciła też ona swemu synowi, 12-letniemu Ryszardowi Bodrin, aby go ugasił. W chwili, w której chłopak z szuflą wody zbliżył się do miejsca, [illegible] nastąpiła detonacyi. Chłopak padł zalany krwią. Petarda była widocznie napełniona dynamitem, gdyż strzaskała przyległą ścianę i sprowadziła szkody w sąsiednim pokoju. Chłopaka odwieziono do szpitala; znaleziono na nim liczne rany na głowie, szyi i karku. W prawem oku [illegible]; chłopak stracił zapewne oko. Sprawców tego podłego, skrytobójczego zamachu dotąd nie wykryto.

— **Order św. Andrzeja,** którym odznaczony został świeżo kanclerz Caprivi, posiadają z dawniejszych i obecnie czynnych jeszcze dyplomatów ze strony niemieckiej: ks. Bismarck, ks. Henryk Reuss, hr. Kalnoky i jenerał-adjutant Schweinitz. Z niemieckich i austryackich dostojników byli nim w posiadaniu order św. Andrzeja: hr. Moltke, br. E. Manteuffel, hr. Wilhelm Taubenheim (były koniuszy króla Wirtemberskiego), ks. Konstanty Hohenlohe, hr. Schleinitz (zmarły pruski minister dworu); we Francyi posiadają order ten także marszałkowie: Canrobert i Mac Mahon; w Anglii zaś W. książę Walii. W niektórych kołach łamią sobie teraz głowę nad tem, czy odznaczenie kanclerza niemieckiego nastąpiło przed, czy po jednogodzinnej audyencyi jego u cara.

— **Strachy w Lublinie.** Ludność lubelska żydowska, zamieszkała w najbliższej sobie dzielnicy, przerażona jest powtarzającem się nieomal codziennie zjawiskiem, które obserwuje zwykle, naturalnie bardzo zdaleka, liczny tłum zaciekawionych uczonych żydów, a nawet zwykłych śmiertelników. W domu pod Nrem 597 przy ulicy Podzamcze, punktualnie o godzinie 11 wieczorem otwierają się z trzaskiem okna i zamknięte drzwi i rozpoczyna się kanonada w dach mieszkania. Spłoszeni domownicy wyskakują na ulicę i pozostają tam do północy, czyli dopóki, jak sami mówią, nie uspokoją. Potem wszystko ustaje, mieszkańcy wchodzą do domu [illegible] spotyka, układając [illegible] znów się niepokoją [illegible] muje, że to jakieś [illegible] wekslu. Zami[illegible] tam na grobie [illegible] powstrzymuje, [illegible] a zniecierpliwieni [illegible] odwiedzin...

— **P. Majkow,** rosyjski historyk i poeta, zajmujący wybitne stanowisko w partyi panslawistycznej, pod pozorem studyów etnograficznych, udaje się, jak donoszą z Petersburga, w dwumiesięczną podróż do krajów bałkańskich.

— **Nekrologia.** Klotylda z Wojnarowskich Rogalińska zmarła tu d. 31 z. m.

— Helena z Althów Niedzielska, przeżywszy lat 40, zmarła tu dnia 31 z. m.

Kołomyja 29 sierpnia. Onegdaj odbyło się u nas walne zgromadzenie Towarzystwa ruskiego „Proświta.“ Udział członków był bardzo liczny. Po nabożeństwie w cerkwi zagaił zebranie proboszcz gr. kat. X. Koblański. Dłuższą mowę miał następnie Dr Ogonowski. W zgromadzeniu brał również udział członek Wydziału krajowego Dr Sawczak, którego wybrano do przewodniczenia obradom. Z licznych wniosków, stawianych w zgromadzeniu wymienić należy wniosek o budowę własnego domu, oraz wniosek w sprawie orgnizacyi Towarzystwa. Prezesem Towarzystwa został wybrany Dr Ogonowski. Członkami honorowymi wybrano p. Władysława Fedorowicza, i Okuna i profesorów uniwersytetu kijowskiego Antonowicza i Żyteckiego.

Doniesienia policyjne. W policyi złożono: 6 kluczy znalezionych w dniu 28 z. m. na ulicy Krakowskiej i 3 klucze znalezione tego samego dnia w rynku po południu; dwie parasolki [illegible] w jednokonce Nr. 53, [illegible] tej dorożki, [illegible] wioną w mieszkaniu [illegible] przed kilkoma dniami [illegible] ną, którą Szymon Gawron, chłopiec, znalazł w dniu 24 z. m. w przykopie [illegible] kowem.

Wczoraj rano [illegible] 14 przy ulicy S[illegible] gący, nieznany, [illegible] kosza, lekarza miejskiego, [illegible] cyny sądowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 2 września: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: *Nowy Dziennik,* komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 4 września: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Safanduły,* komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 6 września: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Syn Giboyera,* komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W niedzielę 7 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami,* obraz historyczny ze śpiewami w 5 odsłonach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 30 i 31 sierpnia pogoda, termometr dnia 30 do 13·0 doszedł do 27·4, dnia 31 od 8·0 doszedł do 19·5 C. Barometr słabo opada; o godzinie 7ej rano dnia 1 września stan jego był 741·9 mm., termometru 13·8 C. Wiatr północno-wschodni.

We wtorek dnia 2 września: św. Stefana król. i Kaliksty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Teatr. Jutro, po trzechmiesięcznej przerwie, rozpoczyna teatr krakowski tak nazwany kurs zimowy. Nie pójdziemy za przykładem tych dzienników, które siadając na trójnogu, prawią o niesłychanych i niedościgniętych zadaniach teatru, a kończą na poruszaniu i mięszaniu się do wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych spraw zarządu teatralnego, pod czem najczęściej, jeżeli nie zawsze, tkwią osobiste kwestye. O ile ta metoda dla teatru jest szkodliwą, nie potrzebujemy dowodzić. Jeżeli uznano, że nawet komisye teatralne, powołane przez Wydział krajowy, nie powinny się mięszać w zarząd wewnętrzny teatru, aby nie osłabiać koniecznej jedności działania, to tem mniej właściwem jest, aby dzienniki w tym kierunku bałamuciły publiczność i aktorów. My zatem, nie wchodząc w możliwe zmiany, jakie zajść mogły lub mogą, czy to w kierownictwie artystycznem, czy w personalu, a trzymając się tego pewnika, że jeżeli aktorowi przysługuje prawo zmienienia teatru, w którym gra, to również i Dyrekcyi wolno, a nawet należy zmieniać personal teatralny — sądzić będziemy o teatrze jedynie podług jego działalności i względnej wartości. Również puszczamy mimochodem wszelkie wieści — a były one co najmniej równie liczne, jak podczas przesilenia marszałkowskiego — o zmianach w Dyrekcyi teatru, wiedząc, że po za licznemi kombinacyami jest jeszcze ktoś, który czuwa nad bytem teatru, mianowicie władza. My mamy dotąd do czynienia z istniejącą Dyrekcyą i po niej oczekujemy uczciwego, odpowiedniego możności prowadzenia teatru. Dotąd — z nieuniknionemi zwyżkami i spadkami — spełniała ona swoje zadanie odpowiednio, a jak przystoi każdemu przedsiębiorstwu, ostrożnie, lecz zarazem z chęcią utrzymania teatru na stopie odpowiedniej warunkom, w których się znajduje, czego dowodem zbyt może nawet znaczne powiększenie w zeszłym roku personalu i nabycie kilku wcale cennych sił. Warunki te, w których nasz teatr się znajduje, pomimo wszelkich deklamacyj i baśni o zarobkach w stylu Montechristo, są trudne i dlatego poczytujemy za obowiązek, przed potępianiem i krytykowaniem, popierać i wzmacniać.

Teatr krakowski w tej chwili znajduje się w epoce przejściowej i niewygodnej, bo między zgonem jednego a narodzeniem się drugiego gmachu. Ile na tem zależy, aby wśród tej epoki nie popadł w letarg lub żeby nie skarłowaciał, każdy rozumny i poważny człowiek pojmuje. Zażegnanie tak przykrego i szkodliwego epizodu zależy wyłącznie od publiczności. Taki będzie miała ona niezawodnie teatr w nowym gmachu, jaki sama sobie zaskarbi w starym przez ostatnie lata.

My zaś, którzy nie odłączamy wartości teatru od jego powodzenia, a czujemy wstręt do owej zawiści, która uderza na każde materyalne zyski wszelkiego przedsiębiorstwa, życzymy na te ostatnie lata przedsiębiorstwu teatralnemu powodzenia materyalnego, jako rękojmi dla nas wartości teatru i asekuracyi przeciw letargowi i skarłowaceniu.

Z teatru. Wczoraj odbyło się ostatnie przedstawienie operetki lwowskiej. Odśpiewano: *Koteczki*, utwór kompozytora Hugona Felixa. Artyści grali z werwą i humorem, a rozbawiona publiczność nie szczędziła im oklasków gorących.

Kuplety p. Skalskiego musiały być powtarzane i artysta w serdecznych słowach dziękował Krakowianom za sympatyczne przyjęcie.

Wszystkie solistki otrzymały kwiaty, a gdy kurtyna zapadła, wywoływano ciągle ulubione artystki, panie: Bocskaj, Kasprowiczową i inne.

Jakkolwiek od dwóch miesięcy czytaliśmy na afiszach, że operetka lwowska ostatni już raz gościła w Krakowie, miejmy jednak nadzieję, iż na przyszły rok znowu zawita do nas, aby uprzyjemnić miesiące letnie. *Z fotelu.*

P. Wincenty Rapacki, znakomity artysta teatrów warszawskich, przybył wczoraj do Krakowa i jutro wystąpi po raz pierwszy w jednej z najlepszych komedyj Bałuckiego *Nowy dziennik*, jako obywatel Rzepkowski. Obok utalentowanego artysty warszawskiego wystąpią także najlepsze siły teatru krakowskiego. Wątpić nie można, że tak jak dawniej, tak i tym razem gościnne występy p. Rapackiego będą mieć wielkie powodzenie.

Dwa listy Paskala (*Les provinciales*) spolszczył A. Sozański. Cieszyn, w 16, str. 49. Przed 230 laty, wśród namiętnych sporów teologicznych między Jansenistami a Jezuitami ukazały się „listy z prowincyi" Paskala pod pseudonimem Ludwika de Montalte, wyszydzające rozluźnioną wrzekomo moralność kazuistyki jezuickiej. Sam Wolter zarzucał tym listom stronniczość, ale przed 230 laty były one głośne i wywołały żywą polemikę. Dzisiaj i już od dawna Jansenisci zniknęli z widowni dziejowej, mała ich garstka wegietuje zapomniana w Holandyi, a Jezuici są i działają, naukę zaś moralną katolicką wykładają profesorowie z katedr prawie wszystkich uniwersytetów i seminaryów katolickich według autorów jezuickich, spolszczenie więc listów z prowincyi jest anachronizmem.

Świat. Nr. 17 tego czasopisma zawiera między ilustracyami ładną winietę tytułową R. Kochanowskiego, studya pani Dukszyńskiej, Loevego, reprodukcyę rzeźby Lenika, oraz obrazów Hansa Dürera, Apolinarego Kotowicza, Antoniego Kozakiewicza, rysunki St. Fabiańskiego, Reyznera itd. W części literackiej spotykamy obszerną pracę p. Teodora Ziemięckiego o Hansie Dürerze, bracie Albrechta Dürera, malarzu dłuższy czas bawiącym w Polsce za Zygmunta I, tudzież zajmujący przyczynek do wiadomości o portretach Mickiewicza, napisany przez p. Leopolda Meyeta.

Dział ekonomiczny.

VIII walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się w Rzeszowie w dniach 14, 15 i 16 września 1890 r., połączone z wycieczką do lasów ordynacyi łańcuckiej.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje wydział Towarzystwa do d. 5 września.

Program tegoż Zgromadzenia jest następujący: Dnia 13 września 1890 o godz. 6 wieczorem zebranie powitalne członków i gości w sali magistratu. Dnia 14 o godz. 9 rano i o 5ej po południu obrady w sali kasyna. Dnia 15 o godz. 7 rano wycieczka do Łańcuta według osobnego programu. Dnia 17 o g. 9 rano i o 5ej po południu obrady w sali kasyna.

Przedmioty rozpraw:

I. Sprawy administracyjne. 1) Sprawozdanie wydziału za rok 1889/90. 2) Zdanie liczby z obrotu funduszów z r. 1889/90. 3) Uchwalenie budżetu na r. 1891. 4) Wybór miejsca przyszłego Zgromadzenia walnego. 5) Wybór czterech członków wydziału w myśl § 19 statutu na trzy lata, w miejsce ustępujących pp. Hirscha, Ligmanna, Reicharda i Dra Staneckiego oraz jednego członka wydziału na lat dwa w miejsce ś. p. Gustawa Lettnera. 6) Wybór komisyi rachunkowej na rok 1891. 7) Wybór referenta do sprawozdania z wycieczki. 8) Wnioski członków Towarzystwa. (Zwraca się uwagę członków na § 8 statutu, alinea 4 i 8).

II. Rozbiór pytań. 1) O przyczynach ustąpienia świerku na niżu zachodnim Galicyi, wniesie członek wydziału p. Jan Ligmann. 2) O administracyi i rachunkowości w lasach ordynacyi łańcuckiej, jako wzór samoistnego stanowiska leśnictwa, wniesie członek wydziału p. Franciszek Reichard de Reichardsperg. 3) O potrzebie kursów dla podrzędnej służby leśnej, wniesie członek wydziału p. Emil Hołowkiewicz. (Ob. „Sylwan" str. 289). 4) Doniesienie z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. d. (Ref. członek wydziału p. Jan Ligmann). 5) Sprawozdanie z czynności komisyi krajowej dla doświadczeń leśnych. (Ref. wiceprezes Towarzystwa p. Henryk Strzelecki). 6) Sprawozdanie z wycieczki członków Towarzystwa do lasów ordynacyi łańcuckiej. 7) Wnioski i życzenia członków Towarzystwa.

Reformy celne w Rosyi. Z Petersburga telegrafują do dzienników wiedeńskich, iż ukazem carskim, wydanym przed 3 dniami, podwyższono cło od wszystkich towarów zagranicznych, do Rosyi dowożonych, o 20%, z wyjątkiem węgla, koksu i torfu, dla których podwyższenie w portach morza Czarnego i Azowskiego wynosić będzie 40%. Wymienione trzy artykuły, o ile będą wprowadzane przez granicę zachodnią i porty nadbałtyckie, jak również kawa, herbata, kakao, cukier i korzenie, opłacać mają nadal cło według dotychczasowej taryfy. Podwyższenie cła obowiązuje od dnia ogłoszenia ukazu.

Chmiel. Wiadomości o stanie plantacyj chmielu w kraju i zagranicą zapowiadają zwyżkę cen tego produktu. Nieurodzaj jest wszędzie, tam nawet, gdzie na wiosnę plantacye jak najlepiej obiecywały. Wprawdzie w okręgu Zaateckim, gdzie główne centrum uprawy chmielu w Czechach, plantacye miały się poprawić, z innych atoli stron, tak w Czechach, jak w Bawaryi, w Saksonii, Anglii, wiadomości nadchodzą niepomyślne. Z okolic Nowego Tomyśla w W. Ks. Poznańskiem i Rohatyna w Galicyi Wschodniej piszą, że nadzieje pomyślnego zbioru przepadły. Plantacyom chmielu wielkie szkody zrządziły burze gradowe i owady. Ceny tego produktu idą bardzo w górę. Perspektywa dla plantatorów w Król. Polskiem, białoruskich, podlaskich i wołyńskich, których klęska dotąd nie dotknęła, pomyślna.

Natomiast chmiel, z W. Ks. Poznańskiego pochodzący, był znany pod nazwą chmielu polskiego i poznańskiego i jako taki notowany był w pismach bawarskich przy oznaczeniu cen. Właściciele chmielników w Nowym Tomyślu i okolicy, których razić zaczynała nazwa „chmiel polski", usunęli ją i postarali się, aby chmiel tutejszy w sprawozdaniach i cennikach norymberskich notowany był jako „chmiel nowotomyski". Tymczasem w Bawaryi nazwa ta się nie przyjęła i „chmiel nowotomyski" niema tam żadnej renomy, jako nieznanego pochodzenia, ztąd też notowania były zawsze na ten chmiel jak najniższe. Obecnie owi patryoci chmielarze nowotomyscy otrzymali wskazówkę, aby przywrócić znów dawną nazwę chmielu polskiego. *(Tyg. ekon.)*

Z targów zbożowych. Od chwili zamknięcia międzynarodowego targu zbożowego sytuacya w handlu zbożowym nie zmieniła się. Ceny gotowego towaru utrzymują się stale na dotychczasowej wysokości, pewnym zmianom ulegają jedynie ceny dostaw terminowych z powodu zbliżającego się terminu jesiennego, wobec czego spekulacya zaopatruje się w towar na ewentualne pokrycie. Wiadomości z targów amerykańskich i zachodnio-europejskich stwierdzają najpierw brak i wyczerpanie się zapasów zeszłorocznych, następnie zaś utrzymującą się tendencyą zwyżkową w cenach świeżego zboża. Tem tłumaczy się też wstrzemięźliwość handlu austryackiego i rosyjskiego w ofiarowaniu świeżego towaru, jak niemniej stałość cen na tutejszych i rosyjskich targach pomimo spadku złotych walut i nadzwyczajnego utrudnienia wywozu zagranicę.

Z Wiednia donoszą, iż obroty na ostatnim targu zbożowym nie były znaczne. Wywóz pszenicy znacznie się zmniejszył, jęczmienia zaś rozwija się ustawicznie wskutek silnego poszukiwania przez niemieckie firmy. Przewrót cen pszenicy, jaki się w ciągu ostatniego roku dokonał pod wpływem wyników tegorocznego żniwa i spadku wartości złota, uwidoczni następująca porównawcza tabelka cen notowanych w d. 30 sierpnia:

	Wiedeń	Berlin	Paryż
1889	8.70 złr.	192.75 mrk.	22.75 fr.
1890	8.10 „	200.— „	26.25 „

Okazuje się z powyższego zestawienia, iż pomimo podniesienia się cen w Berlinie i Paryżu o 7·25 marki względnie $3\frac{1}{2}$ franka, towar tutejszy na targu wiedeńskim sprzedaje się w b. r. taniej niż w 1889 roku. Składają się na to 3 czynniki: a) spadek walut zagranicznych, utrudniający eksport; b) wysokie cła zbożowe w Niemczech i Francyi, wreszcie c) pomyślny rezultat żniwa w Austro-Węgrzech, a względnie mniej obfity zbiór w krajach zachodnich.

Jedynie kukurudza podniosła się w porównaniu z 1889 r. w cenie o 20–25 centów z powodu nieurodzaju na Węgrzech.

Wiedeń 30 sierpnia.

(G) Giełda dzisiejsza pozostawała pod wpływem dwóch niepomyślnych wiadomości, oddziaływujących dość silnie na kursa w kierunku zniżkowym. Pierwszą była pogłoska, żywo kolportowana na tutejszym targu, iż zjazd monarchów w Narwie nie ziścił pokładanych w nim nadziei, że przeciwnie nastąpiło pewne oziębienie w osobistym stosunku obu cesarzy. Druga, dotyczyła kursu zagranicznych walut złotych. Nieustający spadek złota zniechęca tutejszą spekulacyę, albowiem wyższe notowania papierów austryackich na giełdach zagranicznych nie oddziaływują na targ wiedeński z powodu tak znacznego podrożenia guldena papierowego, będącego jedyną miarą tutejszych kursów.

Usposobienie giełdy było też bardzo mdłe i nieożywione, czego najlepszym dowodem, iż nawet w walorach transportowych nie było ożywionych obrotów. Pomimo pomyślnych wykazów tygodniowych kolei południowej i Statsbahnu, akcye tych przedsiębiorstw nie były poszukiwane. Jedynie Lombardy i akcye kolei lokalnych doznały drobnej zwyżki pod wpływem spekulacyjnego zakupna przez wiedeńskich i berlińskich spekulantów.

Z papierów bankowych, jedynie Unionbanki się obniżyły, wszystkie inne pozostały bez zmiany od dnia wczorajszego. Z akcyj przemysłowych poszukiwano słabo Alpiny. Węgierskie Waffeny utrzymują się pomimo wiadomości o zamknięciu fabryki broni. Z rent spadły złota i srebrna jakoteż węgierska papierowa.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.05, srebrna 89.35, złota 106.55, austr. papierowa 101.45, Anglobanki 165.60, Kredyty 307.25, Bankverein 120.—, Unionbanki 238.25, Länderbanki 234.00, Alpiny 98.50, Ludwiki 205.—, Marki niem. $54.87\frac{1}{2}$

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go lipca 1890 roku . . . . . złr. 10,759,145 c. 84
Procent skapitalizowany I go półrocza b. r. . . . . . złr. 205,449 c. 74
Od 1-go do 30 sierpnia 1890 złożono . . . . złr. 283,019 c. 47
Razem złr. 11.247,615 c. 05
Od 1 do 31 sierpnia 1890 roku zwrócono stronom . . . złr. 286,395 c. 66
Stan wkładek dnia 31go sierpnia 1890 roku . . . złr. 10,961,219 c. 39

Telegramy własne „Czasu".

Paryż 1 września. Dzienniki podają rozmaite szczegóły o organizacyi w Paryżu rosyjskiej tajnej policyi, która ma rozciągnąć surową kontrolę nad nihilistycznymi zbiegami i podejrzanymi studentami rosyjskimi. Szef tej policyi pobierać ma rocznie 80,000 franków, inny urzędnik 60 000 fr. Do grona tajnych ajentów należą także kobiety.

Jeden z redaktorów *Intransigeant* odwiedził Boulangera w Jersey i zapytywał go, czy prawdziwe są ostatnie rewelacye *Figara* o bulanżyzmie. Boulanger oświadczył, iż jest to tendencyjny fabrykat polityczny, o którym później wypowie swe zdanie.

Siècle twierdzi, iż uwolnienie ze służby cywilnego jeneralnego gubernatora Algieru Tirmana, jest już faktem dokonanym. Następcą jego zostanie były radca stanu Picard.

Rada jeneralna departamentu Bouches du Rhône uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, aby wszelkiemi środkami starał się zwolnić z traktatu frankfurckiego.

Petersburg 1 września. Ministeryum wojny przystąpiło do budowy kolei z Kowla do stacyi Dąbrowicy, kolei poleskich. Jest to ważna linia strategiczna, mająca na celu połączenie granicy z koleją nadwiślańską. Nowa linia obejmuje 126 wiorst.

Petersb. Wied. piszą, iż w ostatnich czasach ministerstwo wojny stara się o to, aby posady na kolejach strategicznych zachodnich zajmowali „godni zaufania urzędnicy." Ministerstwu chodzi przedewszystkiem o kolej nadwiślańską, której naczelnikiem został mianowany Dragan, były naczelnik ruchu na kolei Mikołajewskiej.

Komisya rolnicza przy ministerstwie opracowała wnioski w sprawie przesilenia rolniczego. Wnioski przedłożone będą Radzie państwa.

Petersburg 1go września. Minister skarbu przybył do Moskwy, gdzie oglądał gmach wznoszony dla kantoru banku państwa, poczem odjechał do Niżnego Nowogrodu.

Zarządcą dóbr państwa w gubernii grodzieńskiej mianowany został Raczyński w miejsce ks. Meszczerskiego, który został przydzielony ministerstwu do szczególnych poruczeń.

W sztabach okręgów wojennych wileńskiego, warszawskiego i kijowskiego, zostaną utworzone posady drugich pomocników naczelnika sztabu.

Wilno 1 września. *Wileńskij Wiestnik* zaprzecza pogłoskom, jakoby sfery rządowe stanowczo oświadczyły się za założeniem w Wilnie prawosławnej akademii duchownej. Kwestya ta jeszcze nie zdecydowana. *Wiestnik* ze swojej strony twierdzi, że „dla sprawy russyfikacyi" właściwszym byłby uniwersytet.

Telegramy biura koresp.

Vöcklabruck 1 września. Cesarz był wczoraj zrana na mszy w kaplicy św. Idziego, gdzie u wrót przyjęty został przez biskupa. Po nabożeństwie powitany został Cesarz u wyjścia przez licznie zebraną ludność entuzyastycznemi okrzykami.

Po południu udał się Cesarz w towarzystwie namiestnika i burmistrza na przejażdżkę po mieście, poczem zwiedził kościół w Schoendorf, gdzie Monarchę oprowadzali biskup i proboszcz. Lud wiejski, zebrany tłumnie, z zapałem witał Cesarza.

Zwiedzając fabrykę odlewów stalowych braci Braun, przemówił Cesarz do stojących tam na kwaterze dragonów obrony krajowej, poczem udał się w dalszą podróż na zamek Wartenburg. Wszędzie witano monarchę z wielkim zapałem.

Przed zamkiem odbył Cesarz przegląd stojących tam obozem wojsk obrony krajowej. W podworcu zamku powitał z uszanowaniem Monarchę właściciel zamku hr. Saint Julien. Cesarz zwiedził zamek i na prośbę gospodarza pił z kryształowego puhara, pochodzącego od cesarza Karola VI.

O godz. 6 wieczorem odbył się obiad dworski. Cesarz ofiarował 1.000 złr. na rzecz biednych miasta Vöcklabruck i Regau, oraz kilku stowarzyszeń.

Ilemnice 1 września. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu wyborców uchwaliło 38 staroczeskich wyborców jednomyślnie udzielić wotum zaufania hr. Harrachowi, który gorąco i stanowczo przemawiał za przeprowadzeniem ugody. Młodoczesi w liczbie 21 oddalili się przed głosowaniem.

Budapeszt 1 września. Skutkiem usunięcia się toru na linii kolejowej Kralowan Turan (kolej żelazna koszycko-bogumińska) ruch pasażerski możliwym jest tylko zapomocą przesiadania się.

Rzym 1 września. Cyklon zburzył w Formo d'Izoldo (prowincya Belluno) 4 domy. 18 ludzi straciło życie, z których 3 jeszcze nie wydobyto zpod gruzów.

Paryż 1 września. Onegdaj wieczorem wykoleił się w pobliżu Montluçon pociąg osobowy, skutkiem czego jeden konduktor i jeden podróżny stracili życie.

Kiel 1 września. Książę Henryk dał wczoraj na cześć austro-węgierskiej eskadry ucztę, podczas której wzniósł toast na pomyślność Cesarza i cesarskiego domu austryackiego. Arcyksiążę Karol Stefan wzniósł potem zdrowie cesarza i członków cesarskiego domu niemieckiego. W uczcie brali też udział książę Wilhelm meklembursko szweryński, książę Reuss Henryk XXVI, admirał Sterneck i księżna Henrykowa.

Aschabad 1 września. Na rozkaz naczelnika kraju, jenerała Kuropatkina, zmuszeni są niektórzy z mieszkających tu żydów zwijać swe interesy i w przeciągu 1 miesiąca opuścić kraj Zakaspijski.

Zofia 1 września. Dzienniki francuskie podały wiadomość, iż księżna Klementyna Koburska ofiarowała matce Panicy pensyę dożywotnią. Tutejsze sfery poinformowane nic o tem nie wiedzą.

Dziennik *Bulgaria* podaje z powodu rocznicy wstąpienia na tron sułtana Abdula Hamida dłuższy artykuł z portretem sułtana. Artykuł ten chwali w gorących słowach mądrą, przezorną politykę sułtana, która stworzyła nowe węzły wdzięczności Bułgaryi dla jej zwierzchnika.

Konstantynopol 1 września. Obiega pogłoska, iż uciekł Musa bej, który skutkiem przedstawień rządu angielskiego u Porty miał być zesłany na drodze administracyjnej do Medyny i odwieziony tamże okrętem w ubiegłą niedzielę.

Konstantynopol 1 września. Uwięziono tutaj czterech rozbójników, którzy brali udział w porwaniu inżynierów Gersona i Mejora. Znaleziono u nich 420 fantów tureckich.

Melbourne 1 września. Ulice znów są częściowo oświetlone elektrycznem światłem. Manifestacya, w której brało udział około 4000 ludzi, odbyła się spokojnie.

Uchwalono rezolucyę, wyrażającą angielskim uniom handlowym podziękowanie za sympatyę i pomoc.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 15	Anglobanki	— —
„ srebrna	89 50	Uniony	— —
„ 4% złota	105 55	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 55	Akcye Länderbanku	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	964 —	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	308 25	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	111 35	„ „ połudn.	— —
Napoleony	8 86	Elbethale	— —
Dukaty	5 33	Nordbahny	—
Marki	$5\ 57\frac{1}{2}$	Staatsbahny	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Alpiny	— —
4% „ „ złota	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	— —	Ruble	— —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1 września.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 50	136 —
Marki niemieckie	54 —	55 —
20-to frankówka ważna	8 80	9 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 36	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4\frac{1}{2}$% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „	100 —	100 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ „ „ „	106 75	107 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.		
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 75	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	— —	— —
„ węgier. „ „	12 75	13 75
„ włosk. „ „	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{1}{2}$% Renta papierowa	88 05	88 25
$4\frac{1}{2}$% „ srebrna	89 35	89 55
4% Renta złota	106 55	106 75
5% „ papier. nieopodatkow.	101 55	101 65
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	131 60
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	177 50	178 —
„ „ 1864 „ 50 „	177 50	178 —
$4\frac{1}{2}$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	— —	111 50
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	104 70
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 50	166 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 25	307 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 75	353 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	233 90	234 40
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	965 —	969 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 25	238 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 75	120 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2757	2767
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	171 75	172 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 —	229 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 25	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	240 50	241 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	153 75	154 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 50	196 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112 75	113 50
$4\frac{1}{2}$% „ „ papier. 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52 „	100 —	101 —
$4\frac{1}{2}$% Gal. Banku kraj. . $51\frac{1}{2}$ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
$4\frac{1}{2}$% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 50	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4\frac{1}{2}$%	99 25	99 50
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc. Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 50
„ nieopd. „ „ „	90 20	91 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	187 50	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 —	150 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 —	117 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 70
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 25	149 75
„ Węgierskie . „ 100	137 —	137 50
„ Tureckie . . fr. 400	36 20	36 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 80
Kredytowe . . . . . . „ 100	187 75	188 75
Insbruku . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	— —	— —
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 30
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 35	5 37
20-frankówki	8 90	8 91
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 18	11 23
Marki niemieckie za 100 marek	54 95	55 02
Rubel papierowy za 100 rubli	135 75	136 —

Lwów 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
$4\frac{1}{2}$% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
$4\frac{1}{2}$% Obligi pożyczki krajowej	98 70	99 40

Warszawa 30 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 90
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	91 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 50
„ „ „ IV „	— —	95 20

Rodzina urzędnika państwowego

może przyjąć na stancyę **dwie panienki**, z których jedną uczęszczającą do Seminaryum żeńskiego, zapewniając dozór domowy i staranny kierunek. Wiadomość przy ul. Długiej l. 47, II p. (1917-1-4

Niemka

udziela **lekcyj języka niemieckiego**, godzinę dziennie za wynagrodzeniem 5 złr. miesięcznie. Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22, I piętro — można zastać od godz. 3—4 popoł. (1946-1-5)

Słuchacz

II roku wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagielońskiego, dobrze polecony, zdolny i pracowity, może udzielać korepetycyj uczniom gimnazyalnym, **tylko za udzielenie mieszkania i wikt.** Łaskawe oferty pod lit. **P.** przyjmuje Administracya „Czasu". (1918-1-6)

Dr KWAŚNICKI

powrócił. (1949-1-3)

Jak lat poprzednich, tak i tego roku przyjmuje **uczniów** uczęszczających do szkół publicznych, profesor szkół średnich. Adres złożony w Administracyi „Czasu". (1947-1-3)

Praktykant

z ukończoną II gimn. lub realną, **znajdzie umieszczenie w cukierni P. Maurizio w Krakowie.** (1948-1-3)

Dywany, Kapy, Serwety, Firanki,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1898-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Nauka prywatna

dla

aspirantów na jednorocznych ochotników.

Począwszy od 1 października b. r. udzielać będzie w Krakowie prywatnego przygotowania do egzaminu na jednorocznych ochotników kilku nauczycieli szkół średnich, według planu w szkołach dla aspirantów jednorocznej służby wojskowej przyjętego.

Zgłoszenia przyjmuje profesor c. k. szkoły realnej w Krakowie *K. Kunz*, najpóźniej do końca września 1890 r. (1944-1-5)

Do Siewu

nabyć można w Cichawie, stacya kolei Podłęże, poczta Niepołomice, **pszenicę** ostkę czerwoną t. z. regenerowaną. Bliższe warunki na miejscu. (1945-1-3)

2500—3000 złr.

rocznego dochodu

jak można **osiągnąć** w zupełnie rzetelny sposób, **bez wielkiego kapitału i bez żadnych poprzednich znajomości**, wskaże (1796.1 2)
A. Gribeschok w Rydze.

Portland Cement
Wapno Kufsteinskie
Gips murarski
najkorzystniej nabyć można (1338-12-)
W HANDLU
Stanisława Feintucha
W KRAKOWIE.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT BUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. (1389-15)

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.

Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (1742 31-)

Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Książki szkolne, mapy i atlasy

poleca (1912-2-3)
KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie.

Młodzież gimnazyalna

znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycye w domu pani *Seweryny Beaupré* przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8. — Tamże są **pokoje do wynajęcia** z wiktem. (1882-6 10)

Zakład naukowy wyższy Seweryny Górskiej

w Krakowie,
ul. Garbarska Nr. 7, dom własny,

przyjmuje jak dotąd panienki od dnia 1 września. Zakład mieści się wśród ogrodu, powietrze zdrowe. Wykłady najlepszych profesorów. (1603-7-8)

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W TOSKIEGO
A. MAESTRANI
St GALLEN,
W SZWAJCARYI.
[1786 21-]

Mrs. Emil Reisner

pierwszy i najsłynniejszy
wiedeński zakład guwernantek,
założony w r. 1860
obecnie; **Wien I. Stefansplatz 11.**
(wchód dom narożny Goldschmiedgasse Nr. 2.)

poleca najzdolniejsze wychowawczynie i nauczycielki dla rodzin i pensyonatów, z **północn. Niemiec.** egzamin. nauczycielki władające dokładnie językiem francus. i angiel., znakom. muzykalne **paryżanki, szwajcarki, angielki, nauczycielki gry na fortepianie** (ukończone konserwatystki), **nauczycielki robót, ogrodniczki Fröblowskie, bony** i t. d. (1134-7-12)

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST
ECHTER ENTOELTER
CACAO
(32-18-)

Piękność kobiet i powab

nietylko podności się przez staranne pielęgnowanie, lecz także zachowuje do **późnego** wieku.

Odznaczony w **Paryżu** złotym medalem

CREM GROLICH

jest wytworem, który pod względem doskonałości jest **jedynym**, dlatego **najgoręcej** polecić go można inteligentnym paniom do oczyszczenia cery z plam i nieczystości i do jej pielęgnowania.

Do nabycia jest **CREM GROLICH** w słoikach po 60 cnt. we wszystkich znaczniejszych handlach. — Kupując trzeba żądać wyraźnie **„odznaczonego medalem kremu Grolicha"**, ponieważ istnieją naśladowania bez wartości.

W **Krakowie** ma na składzie W. Redyk, w **Rzeszowie** I. Schaitter i Sp., we **Lwowie** Z. Rucker, w **Tarnopolu** F. Jamrogiewicz. (1554-9-20)

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRANDE

CIRQUE

INTERNATIONAL.

We wtorek dnia 2go września b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro we **środę** dnia 3 września b. r. przedstawienie o godz. $7^1/_2$ wieczór.

(1924-5) *Dyrekcya.*

Mamy zaszczyt zawiadomić, iż nasza fabryka wapna (piec pierścieniowy) najnowszego systemu już jest w ruchu. Wskutek najlepszego urządzenia i połączenia takowej z torem kolei północnej, jesteśmy w stanie w najkrótszym czasie i **po cenach najtańszych** dostarczać **wapna** skalistego, gaszonego i nawozowego.

Uznana dobroć kamienia mydlnickiego i liczne dokonane analizy chemiczne, pozwalają nam zaręczyć za **najlepszy gatunek i największą wydatność** uzyskanego z niego wapna.

Trudnimy się również sprzedażą kamienia budowlanego, brukowego i szutru. (1919-1-5)

Mydlnicka fabryka wapna i kamieniołomy

BRACIA KAMSLER & M. DEMBITZER.

Biuro przy ul. św. Gertrudy L. 19.

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1844-14 30)

Szwajcarskie i Manheimskie maszyny oryginalne,

jakoto:

Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młynki do czyszczenia zboża, Wialnie, Trieury, Pompy do studzien i gnojówki, Siewniki ręczne i rzędowe do wszelkiego zboża i specyalne do rzepaku i buraków cukrowych, Siewniki szerokorzutne, Krajacze do buraków, Maszyny do szatkowania kapusty, Maszyny do rozdrabiania ziemniaków, Gniotowniki, Szrutowniki, Młyny do mielenia wszelkiego zboża, ręczne i do kieratu do 25 korcy mąki na dzień, Rozkruszacze makuchów, Pługi wszelkiego gatunku, Brony, Widły do siana, gnoju i buraków, Grabie, Motyki oraz wszelkie inne Maszyny i Narzędzia do gospodarstwa potrzebne — **wyłącznie dla Galicyi i Królestwa Polskiego,** po najumiarkowańszych cenach i dogodnych warunkach, są do nabycia u (1710-5-10)

J. B. Prüwera w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 32.

ASTMY I KATARY

FUMIGATEUR PECTORAL CIGARETTES ESPIC

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE — w Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ulica St-Lazare, 20;* w Krakowie: w aptekach PP. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* — Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. (454 8 18)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. [1771 31-60] **L. SPEISER.**

Jedyny skład odznaczony w w Paryżu złotym medalem.

GORSETY DAMSKIE

M. Weiss w Wiedniu,

Mme M. Weiss aus PARIS jetzt WIEN Neuer Markt

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 26 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-42-)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

WARNUNG

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcierania** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest *w podpis i znak ochronny Molla.*

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc;** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1250-33-50)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki. Fr Leszczyński, Tad Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Daniel Sorûr Pharîm Dèu

Murzyn ze szczepu Dinków w środkowej Afryce
księdzem katolickim.

Cena **20** ct., z przesyłką pocztową **25** ct. (1825-2 3)

Leśniczy egzaminowany,

kawaler, liczący 26 lat, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z. 50** poste restante **Mucharz** w powiecie wadowickim. (1928 2 4)

Rodzina obywatelska

zamieszkała przy ul. Karmelickiej pod Nr. 17, może przyjąć na wychowanie **studentów** i zapewnić im macierzyńską opiekę i kompletne utrzymanie. (1923 3-3)

Poszukuje się do wydzierżawienia

na lat kilka **30 do 50 morgów jednorocznej wikliny,** zdatnej do wyrobów koszykarskich. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod liter. **W. X. Nr. 1907.** w ciągu 10 dni. (19 7 2-2)

Wyrób krajowy.

DROZDOWSKI

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA Fortepianów

oraz (1891-4 10)
skład i wypożyczalnia
fortepianów, pianin i harmonium.

Ogłoszenie jarmarku końskiego.

L. 10890. (1911-2-3)

Dnia **19 września b. r. i następnych** odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej, drugi główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy; co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Z Magistratu miasta Tarnowa,
dnia 25 sierpnia 1890 r.

Za Burmistrza: *Dr. Pietrzycki.*

Zakład naukowo-wychowawczy dla dziewcząt, panien M. i F. Liste,

Wiedeń, V., Nikolsdorfergasse Nr. 8.

Pensyonat przyjmuje wychowanki tylko w ściśle oznaczonej liczbie i ma w każdym kierunku charakter rozwiniętego życia familijnego. Dom jest zupełnie urządzony na cele zakładu i odpowiada wszystkim wymogom zdrowia i przyjemności. Wielki i cienisty ogród, każdemu obcemu oku nieprzystępny, ma ogrzewaną pływalnię (woda źródlana) 15 metrów długą, a 9 metrów szeroką, następnie miejsce do gimnastyki i zabawy, Croquet, kręgielnię, wiele cienistych miejsc do nauki, tak, że dzieci cały czas pozaszkolny podczas pogody na świeżem powietrzu przepędzają. Nauki w 11 klasach udzielają najlepsze nauczycielki Wiednia, wspólnie z przełożonemi. Muzyce poświęca się szczególną troskliwość. Dorastające wychowanki poucza się także o praktycznych obowiązkach życia i prowadzenia domu. Polecenia familij dawniejszych i teraźniejszych wychowanek. **Połączenie telefoniczne.** (1788-2-2)

Externat (II klas.)

znajduje się jak przedtem: **I., Maysedergasse Nr. 3.**

Rok szkolny rozpoczyna się 1 października. Z jedną z przełożonych można teraz codzień **w interesie V. Nikolsdorfergasse 8, a od 12-go września** codziennie od godziny 10—4 w externacie porozumiewać się, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nauczycielka

posiadająca kilkoletnią praktykę i mogąca się wykazać najlepszemi poleceniami — życzy sobie przygotowywać dzieci do szkół publicznych podług najnowszej metody.

Bliższa wiadomość w **Biurze p. Ludmiły Skowrońskiej w Krakowie,** ul. Krupnicza L. 3.

To Biuro poleca **zdolną nauczycielkę muzyki i rysunków.** (1887-2-2)

Różne mieszkania

o 2 pokojach z przedpokojem i kuchnią, są do wynajęcia przy ul. Zielonej Nr. 6. (1922-2-3)

Sklep od podwórza

z obszernemi i suchemi piwnicami, jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w handlu *Horowitza* przy ulicy Grodzkiej L. 32, w Krakowie. (1890 2-10)

Biuro Nauczycielskie J. z Jędrzejewskich Paulus

Wiedeń, Schottengasse L. 3,

poleca nauczycielki i bony narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (221-17 25)

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (1906-2-)
illustrowany cennik
SKŁADU FABRYCZNEGO
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

STEFAN MUDRY,

lakiernik powozów
w Krakowie, przy placu Groble Nr. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres lakiernictwa wchodzących, mianowicie: naśladowania drzewa w kolorach machoniu palisandru, jasionu i dębiny, oraz naśladowań wszelkich marmurów, napisów firmy, wystaw sklepowych, punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Poleca się zatem szanownej Publiczności, prosząc o łaskawe względy. (1881-3-4)

Pokoje umeblowane

dla panienek uczęszczających na kursa. Ulica Karmelicka Nr. 43, pierwsze piętro, u P. *Jelskiej.* (1874-9-10)

Zakład wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla

w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw—rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1890 r.

Przyjmuję uczniów do szkoły cztero-klasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, — również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych, z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. (1811-7-8)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies
w połączeniu
z Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym (1867-8 10)

Ulica Poselska L. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Kamienica dwupiętrowa

z **oficynami,** ze **stajnią** i **wozownią,** oraz pięknym **ogrodem** przy ulicy Karmelickiej w Krakowie, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **Dr. Roman Ławrowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 55.** (974-20-)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera w Nisku**
oraz **prof. Barańskiego** i **Kretowicza**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1186-20-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*